Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.79

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.120
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka R. 160

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Walka z faszyzmem w Czechosłowacji

„Kurier Warszawski" donosi z Pragi, że w nocy z niedzieli na poniedziałek podjęto rewizję w domach wielu studentów, rekrutujących się ze sfer skrajnie faszystowskich, którzy przygotowywali akcję wywrotową, zmierzającą do obalenia obecnego systemu i utworzenia „nowej republiki". Wielu studentów aresztowano na skutek znalezionych obciążających dokumentów.

W związku z tym policja zamknęła lokal organizacji t. zw. „Ruch celem utworzenia nowej Czechosłowacji" i czasopisma „Vlajka" (Sztandar), a znaleziony tam materiał skonfiskowano.

Prezydent Litwy

Prezydent Litwy Smetona wybrany został ponownie prezydentem Litwy na okres dalszych 7 lat.

Natarcie trzech kolumn chińskich
Wielka bitwa o Kanton

Komunikat chiński szczegółowo informuje o przebiegu wielkiej bitwy o Kanton, która toczy się obecnie z wielkim natężeniem sił obu stron. Kontrofenzywa chińska obmyślana i przygotowana na szeroką skalę, prowadzona jest trzema oddzielnymi grupami, które zbliżają się wszystkie do Kantonu. Pierwsza grupa zajęła miasta Fozan i Talian i znajduje się w odległości 15 klm. od Kantonu. Część tej grupy przedsięwzięła operacje na wyspach w delcie rzeki Perlowej, ufortyfikowanych przez Japończyków.

Druga kolumna chińska prowadzi uporczywe walki o m. Siun-Hua, gdzie obie strony zaangażowały znaczne siły. Wreszcie trzecia kolumna, po zajęciu m. Bolo, kontynuuje swe natarcie, oskrzydlając flankę Japończyków.

Jednocześnie na tyłach japońskich występują partyzanci, którzy przerwali komunikację Weidżow - Samszui, na jednym z najważniejszych kierunków obrony japońskiej.

Obecnie bitwa toczy się w BEZPOŚREDNIEJ BLISKOŚCI KANTONU. (ATE).

WSTRZYMANE NATARCIE JAPOŃSKIE.

Komunikat chiński donosi, że natarcie japońskie w rejonie Siuisian zostało wstrzymane i walki w rejonie Mahunjan toczą się dalej.

Obecnie linia frontu przechodzi równolegle do linii kolejowej. Niespodziewanie większe walki zaczęły się pod m. Tajuan, gdzie działają regularne oddziały chińskie, które pozostały na tyłach japońskich. Walka toczy się od 2-ch dni ze zmiennym szczęściem. Partyzanci przerwali komunikację na kolei Pekin - Hankou, na odcinku Baotou - Hunhua. (ATE).

SŁABY OPÓR JAPOŃSKI.

Według doniesień „News Chronicle" ze źródeł chińskich, wojska chińskie miały odnieść w ciągu ostatnich 24 godzin poważne sukcesy na froncie południowym. Chińczycy mieli zająć kilka mniejszych miejscowości oraz ważny punkt strategiczny Welczau. Według tych doniesień, Japończycy stawiają stosunkowo słaby opór ofenzywie chińskiej. Ze względu na trudną sytuację Japończycy przerzucili z Chin Północnych na teren walk w Chinach Południowych posiłki w liczbie przeszło 10.000 ludzi.

Według informacji dziennika, do Amoy przybył transport złożony z 4000 rannych Japończyków. (ATE)

Słowacja a „Trzecia" Rzesza

Jak donosi „Kurier Warszawski" z Pragi: Premier słowacki dr. Tiso oświadczył przedstawicielowi niemieckiego dziennika na Słowacji „Volksdeutscher Dienst", że Niemcy w Słowacji otrzymają pełną autonomię zarówno w dziedzinie politycznej, jak kulturalnej i gospodarczej.

Partia niemiecka w Słowacji stać się może wraz z Niemcami na podkarpackiej „Ukrainie" czynnikiem pośredniczącym między krajami tymi a Rzeszą niemiecką.

Przemysł niemiecki przystąpił już do zakładania swych filij na Słowaczyźnie i tworzenia nowych przedsiębiorstw, tak, że wkrótce oczekiwać należy, iż Słowacja stanie się domeną gospodarczą Rzeszy niemieckiej.

Również i w dziedzinie politycznej Słowacja stać będzie i stoi już dziś pod zupełnym wpływem Trzeciej Rzeszy.

Nagły atak Anglików na miasto Jeryho

Wojska angielskie zakończyły w niedzielę wieczór okupację miasta Jeryho, które w ciągu ostatnich 2-ch miesięcy znajdowało się w ręku Arabów.

Natarcie wojsk angielskich nastąpiło niespodziewanie. Oddziały angielskie przybyły na 100 samochodach ciężarowych. W akcji brały udział liczne samoloty. Przed zajęciem miasta samoloty angielskie zrzuciły znaczną ilość ulotek, w których ludność miasta była wzywana do niestawiania oporu oddziałom angielskim.

Natychmiast po obsadzeniu miasta przez wojska angielskie, ogłoszony został stan wyjątkowy na przeciąg 24 godzin. (AT).

CODZIENNA KRONIKA.

W ciągu niedzieli na ulicach Jaffy zabito jednego Araba. W Jaffie doszło do strzelaniny, w czasie której, został zraniony celnik arabski i jeden Żyd. Donoszą, że pod Haifą powstańcy podpalili rurociąg naftowy. (PAT).

Smutny obrzęd w Marsylii

W Marsylii odbył się pogrzeb ofiar pożaru „Nouvelles Galeries". Całe miasto przybrano żałobnymi chorągwiami. Wszystkie biura, szkoły, sklepy i restauracje są zamknięte, a ruch kołowy w śródmieściu uległ zawieszeniu.

Orszak żałobny wyruszył z gmachu miejskiej biblioteki, przybranego krepą i gałęziemi cyprysów. Na 12 samochodach wojskowych złożono 48 trumien, na osobnym zaś samochodzie urnę, zawierającą ziemię i popiół, pobrane z miejsca pożaru i mające symbolizować śmiertelne szczątki ofiar, których nie zdołano odnaleźć.

Obrzęd żałobny rozpoczął się o godz. 9.30 w obecności ministra spraw wewn. Sarraut, przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i duchowieństwa, rodzin ofiar, licznych delegacyj oraz tłumu mieszkańców miasta. Min. Sarraut wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci ofiar pożaru. (PAT).

Prawda o bombardowaniach otwartych miast Hiszpanii

Ministerium obrony narodowej Hiszpanii ogłosiło następujące oświadczenie:

„Od chwili, gdy została utworzona Międzynarodowa Komisja, mająca na celu zbadanie sprawy bombardowań lotniczych, okrucieństwo powstańców przybrało zastraszające rozmiary. Czyni to poprostu wrażenie, że powołanie tej Komisji jeszcze bardziej zaostrzało zażarte bombardowanie ludności cywilnej, która nigdy dotychczas nie była bombardowana w sposób równie barbarzyński.

Od dnia 10 sierpnia do 1 listopada zarejestrowano *64 bombardowania; zburzono 668 budynków i było 993 ofiary w ludziach.*

Podkreślamy te fakty nie po to, żeby się skarżyć, gdyż dobrze wiemy, że powstańcy, a raczej piloci włoscy i niemieccy nie zaprzestaną swych brutalnych napaści; jeśli Ministerium Obrony Narodowej publikuje te fakty, czyni to wyłącznie w tym celu, aby dowieść, że Niemcy i Italia najwidoczniej pragną wykazać wobec całego świata, że nie prawdą jest, jak twierdzono w Parlamencie Brytyjskim, że od czasu, gdy powołano Międzynarodową Komisję, bombardowania zmniejszyły się".

Gdzie spoczną zwłoki Kemala Atatürka?

Turecka Agencja Telegraficzna donosi, że trumna ze zwłokami zmarłego prezydenta Kemala Atatürka, po uroczystościach pogrzebowych, złożona zostanie prowizorycznie w wielkiej sali muzeum etnograficznego w Ankarze.

Przy trumnie zaciągnięta będzie stała warta honorowa. Trumna pozostanie w sali muzeum aż do czasu wybudowania grobowca. (PAT.).

Egipcjanie o Palestynie

Dziennik kairski „Mistri" donosi, że komitet egipski dla obrony Palestyny, który odbył posiedzenie w Kairze, powziął uchwały, które natychmiast zostały zakomunikowane Rządowi brytyjskiemu.

Komitet domaga się w uchwałach, by Anglia uznała prawa Arabów, anulowała deklarację Balfoura i zrzekła się mandatu nad Palestyną. Imigracja żydowska winna być zakazana. (PAT.).

Solidarność na Bałkanach

Szef sztabu głównego armii tureckiej, marszałek Fevzi Czakmak, udaje się w dniu 15 b.m. do Aten celem wzięcia udziału w pracach konferencji szefów sztabów głównych państw bałkańskich, która się odbędzie w dniu 17 b. m. (PAT.).

Polityka zagraniczna Francji
Nie było rokowań w sprawie kolonij

Min. Bonnet, przyjmując przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych Mistlera, oświadczył, że między Francją i Niemcami nie są prowadzone obecnie żadne rokowania w sprawie kolonij, jak również nie jest projektowane nawiązanie rozmów w tej sprawie.

W czasie konferencji z p. Mistlerem ustalona została sprawa zwołania komisji spraw zagranicznych. Koła parlamentarne, niechętne min. Bonnet, chciały doprowadzić do zwołania komisji jeszcze przed przyjazdem premiera Chamberlaina i min. Halifaxa do Paryża.

Min. Bonnet przeciwstawił się jednak temu manewrowi, który zmierzał wyraźnie do skontrolowania planu Bonneta rokowań z angielskimi mężami stanu. Posiedzenie odbędzie się po wyjeździe premiera Chamberlaina i min. Halifaxa z tym, że min. Bonnet udzieli pełnych informacyj na temat przebiegu rozmów francusko-brytyjskich. Natomiast przewodniczący komisji spraw zagranicznych Mistler 20 listopada, t. j. przed wizytą angielską, zwołać ma jedynie zebranie informacyjne bez udziału min. Bonnet.

Prasa paryska nawołuje, aby w czasie rokowań francuskich i angielskich mężów stanu zostało dokładnie uzgodnione wspólne stanowisko Anglii i Francji w sprawie rewindykacyj kolonialnych, tak, aby opinia Francji nie była później zaskoczona jakimś samodzielnym posunięciem w tej sprawie ze strony Rządu brytyjskiego. (PAT.).

O większą siłę obronną Stanów Zjednoczonych

Szef sztabu generalnego armii Stanów Zjednoczonych, generał Malin Craig, w swym dorocznym raporcie zaleca jak najszybsze powiększenie rezerw materiału wojennego i efektywów armii amerykańskiej.

Zdaniem gen. Craiga, rezerwy obecne są najzupełniej niewystarczające, wobec czego należy natychmiast podwyższyć stan liczebny armii do 168.000 ludzi łącznie z 21.500 należących do lotnictwa.

Wyszkolenie oficerów rezerwy, a szczególnie specjalistów, musi być pogłębione, a jednocześnie szkolona powinna być większa liczba ludzi. W zakresie wyposażenia armii generał zaleca polepszenie jakości i powiększenia ilości broni przeciwlotniczej i czołgów, zaopatrzenia całej piechoty w broń półautomatyczną i przydzielenie piechocie lekkich czołgów.

Szef sztabu w swym raporcie nie omawia spraw lotnictwa, stwierdzając, że lotnictwo istotnie jest stale ulepszane, jeśli chodzi o materiał, a powiększane co do ilości. Raport kładzie w końcu nacisk szczególny na przyznanie dostatecznych kredytów na obronę narodową, która ma być doprowadzona do takiej doskonałości, by Stany Zjednoczone mogły stawić czoło każdemu napastnikowi. (PAT.)

Nie tęskno im za Niemcami

Komisja dla zbadania gospodarki w obszarach mandatowych ukończyła w tych dniach swą pracę, której wyniki ujęte są w raporcie, przedłożonym Lidze Narodów.

We wszystkich tych posiadłościach kolonialnych, które, za wyjątkiem Syrii i Libanu, wchodziły przed wojną w skład kolonij niemieckich, komisja stwierdziła doskonały rozwój gospodarczy, wyrażający się stałym wzrostem eksportu i dobrobytem tubylców, co pozwala na podniesienie ich poziomu zdrowotnego i kulturalnego. Między obecnymi władzami mandatowymi i ludnością tubylczą istnieją jak najlepsze stosunki.

Rzeka Jang-Tse niedostępna dla żeglugi

Komunikat japońskiego ministerium spraw zagranicznych donosi, że Rząd japoński w nocie, wręczonej trzem ambasadorom w Tokio (Francji, Anglii i St. Zjednoczonych) stwierdził, iż „chwila uruchomienia żeglugi handlowej na Yangtse jeszcze nie nadeszła".

Powodem tej decyzji są przede wszystkim nieusunięte jeszcze zapory chińskie na rzece pod Kiang-Yin.

Po drugie operacje wojskowe, toczące się w okolicach Hankau, zmuszają władze japońskie do ograniczenia żeglugi pomiędzy Szanghajem a Hankou jedynie do potrzeb wojskowych. Po trzecie walki z partyzantami chińskimi toczą się najczęściej po obu brzegach Jangtse. Po czwarte na rzece istnieje duże niebezpieczeństwo napotkania min pływających.

Demokracja ma stworzyć lepszą i potężniejszą Anglię

B minister spraw zagranicznych Anglii Eden wygłosił w sobotę wieczór w Lannigtcn mowę, w której oświadczył między innymi, że organizuje obecnie „partię centrum“ Eden podkreślił konieczność pewnych zarządzeń, któreby spowodowały poprawę warunków społecznych. Oświadczył on, że demokracja musi dać dowód swej żywotności, tworząc „lepszą i potężniejszą Anglię“.

W związku z tą mową kursują pogłoski o połączeniu się pewnych kół konserwatywnych celem stworzenia nowej partii, na czele której stałby Eden.

„Ostatnia próba kapitalizmu“

Ocena „trzylatki“ min. Reynaud

30 dekretów, stanowiących pierwszy etap 3-letniego planu min. Reynauda, ogłoszonych w niedzielę w specjalnym wydaniu dziennika urzędowego, zaskoczyło do pewnego stopnia, a nawet oszołomiło opinię publiczną francuską, która na ogół zgodnie przyznaje ministrowi skarbu ogromną odwagę decyzji, ale po przeczytaniu litanii dekretów z zaniepokojeniem skonstatowała, jak poważne ciężary nakładają one na wszystkich na rzecz naprawy sytuacji gospodarczej kraju. Najostrzej wystąpiła przeciw planowi min. Reynauda skrajna lewica, nawołując parlament do obalenia rządu.

Bardzo stanowczo wystąpił również socjalistyczny „Populaire“ w artykule b. premiera tow. Bluma, który oświadcza, że program min. Reynauda jest istotnie apelem do zaufania, ale do zaufania ze strony kapitału, nie zaś do zaufania szerokich mas pracujących Francji.

Charakterystyczna jest dalej pewna rezerwa, którą wyrażają dzienniki radykalne, z „Oeuvre“ na czele, wyrażającym ubolewanie, że obywatel, który został uderzony mocno przez nowe dekrety, jako płatnik podatkowy, dowiedział się jednocześnie, że jako konsument, nie został bynajmniej ochroniony i że będzie musiał również i w tym charakterze ponieść nowe ciężary.

Najpozytywniej przyjmuje plan min. Reynauda wielka prasa informacyjna oraz dzienniki polityczne, reprezentujące ugrupowania od prawego skrzydła radykałów po przez centrum do prawicy narodowej. Twierdzą one, że jest to jedyna możliwa ostatnia próba uratowania sytuacji gospodarczej i finansowej Francji metodami ustroju kapitalistycznego i nie entuzjazmując się bynajmniej dla ogłoszonych zarządzeń uznaje ich niezbędność i słuszność.

Czeski „Ozon“

pod niemieckie dyktando

Międzypartyjne rokowania stronnictw czeskich w sprawie utworzenia jednej partii „zjednoczenia narodowego“ zostały zakończone. Delegaci wszystkich stronnictwa porozumieli się co do utworzenia jednej partii. Wyjątek stanowią: dotychczasowa socjaldemokracja, która istnieć będzie nadal pod nazwą „narodowa partia pracującego ludu“ oraz katolicy czescy ks. Sramka.

Wyrażają tu pogląd, że w przyszłości nie da się utrzymać samodzielna partia katolicka i że później wstąpi ona do partii zjednoczenia narodowego.

Zawarte między partiami porozumienie posiada charakter ogólny. Na czele partii zjednoczenia narodowego stanąć ma dotychczasowy prezes największej partii agrariuszy, poseł Beran.

Faszystom ani się nie śni

odsyłać ochotników cudzoziemskich

Specjalny korespondent „Sunday Times'a“ twierdzi, że gen. Franco dał do zrozumienia sekretarzowi komitetu nieinterwencji Hemmingowi w czasie jego pobytu w Hiszpanii, że Rząd narodowej Hiszpanii nie zamierza prowadzić z komitetem nieinterwencji dalszych pertraktacji w sprawie wycofania ochotników zanim Rząd angielski nie przeprowadzi rewizji problemu przyznania Hiszpanii narodowej praw strony walczącej Hemming, przebywający obecnie w Londynie, powraca w poniedziałek do Burgos. Po swoim powrocie do Hiszpanii będzie on pertraktował również z Rządem barcelońskim w sprawie wycofania cudzoziemskich ochotników.

Rosyjska dama dworu

rajfurką

Zatrzymano ostatnio niejaką Marię Kapralow z Petersburga, którą oskarża się o czerpanie zysków z prostytucji. Kapralowa pośredniczyła pomiędzy prostytutkami a właścicielami potajemnych lupanarów i za to pośrednictwo pobierała opłaty.

Historia Kapralowej nie jest pozbawiona sensacyjnego posmaku. Była ona do wojny damą dworu carskiego i uchodziła za kochankę jednego z wielkich książąt. Przybyła do Polski w roku 1917, miała nieco pieniędzy, szybko jednak straciła je i zaczęła czerpać zyski z nierządu. Stała się wkrótce prostytutką. Gdy musiała porzucić swój proceder, zabrała się do „pośrednictwa pracy“. Ostatecznie straciła „lepszą klijentelę“, przeniosła się do baraków

Kilka razy była zatrzymana, jednak sprytna i inteligentna kobieta urządzała się w ten sposób, że nie można było jej udowodnić winy.

Porachunki

W Warszawie nad ranem na przechodzącego ul. Puławską, przed domem nr. 45, Wiesława Krasnopolskiego, lat 31, majstra blacharskiego (Puławska 37) napadło kilku mężczyzn. Wywiązała się bójka. W pewnej chwili padł strzał. Kula ugodziła w lewą rękę Franciszka Straucha, lat 44, tokarza (Ursus, ul. Narutowicza 44). Bójkę zlikwidowała policja, wzywając do rannych pogotowie ratunkowe. Lekarz opatrzył Straucha, Krasnopolskiego (rany tłuczone głowy) i Józefa Skrzypczaka lat 33, ślusarza (Poznań.

Policja zatrzymała w areszcie Michała Keller (Litewska 12), Józefa Skrzypczaka oraz brata jego, Antoniego (Puławska 94), Wacława Spierackiego (Szustra 46) i Franciszka Straucha.

Przy Krasnopolskim, ani przy zatrzymanych rewolweru policja nie znalazła. Policja wszczęła dochodzenie.

Kolonie „dojrzewają“

dla apetytów hitlerowskich

Cała prasa niemiecka w dalszym ciągu rozpisuje się niezwykle obszernie o byłych koloniach niemieckich i o obecnym stanie dojrzewania wysuniętych przez Niemców żądań.

„Od lat już — oświadcza „Koelnische Ztg“ — Rzesza domagała się zwrotu bezprawnie zagrabionych kolonii. Jeśli Londyn i Paryż przed zagadnieniem mandatu kolonialnego chowają się za Ligę Narodów, to jest to szukanie kryjówki za samym sobą. Na skutek wystąpienia Włoch i Japonii, a zwłaszcza na skutek wystąpienia z Ligi w najbardziej krytycznych momentach zagadnień europejskich, wytworzyła się ostatecznie sytuacja, że w zagadnieniach kolonialnych mamy do czynienia wyłącznie i bezpośrednio tylko z Anglią i Francją. Zadaniem ich jest otworzyć drogę Niemcom do kolonii“.

Prześladowanie Żydów

w Niemczech

Według otrzymanych dotychczas wiadomości policja berlińska aresztowała około 2000 osób spośród miejscowych Żydów. Również w Monachium aresztowano kilkuset Żydów, wielu zaś Żydów otrzymało polecenie opuszczenia miasta w ciągu 48 godzin.

Na ulicach Wiednia uderza duża liczba zamkniętych sklepów żydowskich. Nieliczne kawiarnie, do których uczęszczała jeszcze publiczność żydowska wywiesiły wczoraj napisy, głoszące, iż w lokalach tych Żydów nie będzie się obsługiwać.

W Gdańsku

Wierni naśladowcy

(Korespondencja własna).

Fala niemiecka pogromów antyżydowskich, rozpętana pod pretekstem zemsty za śmierć Niemca von Ratha przelała się w całej swej sile również na teren W. M. Gdańska

W piątek i sobotę głównie młodzież w wieku 14 — 16 lat pod przewodnictwem funkcjonariusza partii hitlerowskiej, urządzała napaści na żydowskich mieszkańców miasta.

Tak samo, jak w Niemczech policja zachowywała się zupełnie biernie.

W Sopotach podłożono w bóżnicy ogień, który strawił całe wnętrze.

Policja w Wrzeszczu dała chłopakom z Hitler — Jugend dwie godziny czasu do zupełnego zdemolowania urządzeń żydowskiego domu modlitwy, położonego na peryferiach. Wszystkie ławki i sprzęty kultu religijnego zostały zdruzgotane lub wywleczone na ulice i wrzucone do dołów kloacznych

Miasto Gdańsk posiada dwie bóżnice, z których mniejsza, położona na dolnym mieście podzieliła los bóżnicy we Wrzeszczu. Świątynia główna leży bezpośrednio za gmachem prezydium policji i graniczy z terenem zajętym przez miejską straż pożarną.

Z tego względu Hitler — Jugend jedynie roztrzaskała bramę wejściową i wytłukła szyby. Nad zdemolowanym portalem sterczą jeszcze uszkodzone złote litery napisu: „Sin wir nicht alle eines Vaters Kinden?“ (Czyż nie jesteśmy wszyscy dziećmi jednego Ojca?).

Sprzyjająca okazja fali antysemickiej ma być wykorzystana, by Synagogę, która tym razem jeszcze oparła się rękom wandalów, zburzyć i jej tereny oddać na „konieczne“ powiększenie urządzeń sąsiadującej straży pożarnej.

W piątek popołudniu ulice przedstawiały wstrętne obrazy anarchii i spustoszenia. Młodociane bojówki ciągnęły przez ulicę, rozbijały okna i gablotki wystawowe składów żydowskich, plądrowały wnętrze składów, rabowały kasy.

Równocześnie rozpoczęły się akty terrorystyczne wobec żydowskich obywateli. Bito i znęcano się nad nimi, gdzie ich napotykano. Wywlekano ich ze składów i pędzono ulicami.

Najbardziej wstrząsającym obrazem ludzkiego zezwierzęcenia przedstawił napad na żydowskiego mieszkańca światowego kąpieliska Sopoty. *Niemieccy bezprizorni z Hitler — Jugend rzucili się tu na znanego lekarza d-ra Jakubowskiego, oblali go na ulicy benzyną i zapalili nieszczęśliwca.*

Jedynie interwencja aryjskich przechodniów, którzy rozbestwioną sforę młodzieży hitlerowskiej przepędzili, należy zawdzięczyć że ofiara napadu nie zwęgliła się na ulicy.

W Sopotach narodowi socjaliści wymyślili sobie „zabawę“ i w nocy z piątku na sobotę zabili drzwi do mieszkań żydowskich ośmiocalowymi gwoździami.

Charakterystyczny jest fakt, że bandom tym został przydzielony prasowy reporter dziennika urzędowego „Danziger Vorposten“ p. Strohmenger, który w sobotnim numerze swego pisma daje żywy, zwyrodniałym humorem okraszony reportaż ze swej nocnej podróży służbowej, pod nagłówkiem: „Teraz chyba Żydzi będą pewni swego życia“...

Zaznaczyć należy, że między okaleczonymi i ograbionymi Żydami jest wielu obywateli polskich...

(a.).

Czytajcie prasę socjalistyczną

Węgrzy z Siedmiogrodu

wysuwają żądania wobec Rumunii

Delegaci mniejszości węgierskiej z 14 zachodnich departamentów rumuńskich złożyli na ręce premiera rumuńskiego bardzo obszerny memoriał, w którym w imieniu całej mniejszości węgierskiej wysuwają następujące postulaty.

1) pełnej realizacji zasady równouprawnienia mniejszości w duchu uchwał, powziętych w dniu przyłączenia Siedmiogrodu do Rumunii.

2) scentralizowanie wszystkich organizacyj węgierskich w jednym związku,

3) respektowania autonomii spółdzielni węgierskich oraz zwrotu skonfiskowanego mienia gminom wyznaniowym i organizacjom społecznym węgierskim,

4) cofnięcia zarządzeń, utrudniających Węgrom dostęp urzędów i instytucyj publicznych i prywatnych,

5) przyznania subsydiów państwowych dla szkół węgierskich i dostosowania liczby tych szkół do procentowego stosunku ludności węgierskiej w państwie.

Strzelanina w Jerozolimie

Ubiegłej nocy doszło w dzielnicach Jerozolimy, Katanon i Hasara do wielokrotnej wymiany strzałów między policją brytyjską z „aktywistami“ arabskimi.

Obie dzielnice otoczone zostały kordonem wojskowym i ogłoszono w nich zakaz opuszczania mieszkań.

Z Jerozolimy wysłano liczne oddziały wojskowe do Jerycho.

Wiadomości z całej Polski

OSKARŻONY O RUSZCZENIE NAZWISK POLSKICH.

Przed sądem okręgowym w Stryju stanął paroch z Lisowiec, ks. Sznajden, oskarżony o ruszczenie nazwisk polskich, oraz jeden z parafian, który zgodził się na samowolną zmianę nazwiska. Paroch skazany został na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat. Wieśniaka skazano na 6 miesięcy, przy czym karę darowano mu na podstawie amnestii

ZŁODZIEJ PRZED SĄDEM.

Przed sądem karnym w Stanisławowie stanął karany już 22-krotnie Sebastian Trznadel, oskarżony o kradzież 2 zł. na szkodę pewnej wieśniaczki. Ze względu na obciążoną kartę karną oskarżonego, sąd skazał go na karę 1 i pół roku więzienia.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Na dworcu towarowym w Grudziądzu w czasie przetaczania wagonów wpadł pod koła wagonu przetokowy, Dominik Konkolewski, lat 42. Konkolewski poniósł śmierć na miejscu.

MŁODOCIANY TRAMP.

12-letni Kazimierz Jaworski, zamieszkały z rodzicami w Brześciu Kujawskim, wyszedł z domu w dniu 10 bm. i dotychczas nie wrócił. Chłopiec pozostawił rodzicom kartę, w której pisze, że chce zwiedzić Warszawę i wszystkie większe miasta Polski. Młodocianego turystę, który wybrał się w podróż bez pieniędzy, szuka policja.

NIE BALI SIĘ OKRAŚĆ SEKRETARZA SĄDU.

Do mieszkania sekretarza Sądu Apelacyjnego w Katowicach dostali się złodzieje, którzy otworzyli sobie drzwi wejściowe, odsuwając zasuwy u drzwi skrzydłowych. Szukali przede wszystkim gotówki a gdy jej nie znaleźli — zabrali różną garderobę i bieliznę pościelową, ogólnej wartości około 800 zł. Zabrawszy łup, włamywacze zbiegli w nieznanym kierunku.

SPORT

PŁYWANIE

NOWY PŁYWACKI REKORD ŚWIATA.

W sobotę na zawodach pływackich w Amsterdamie znana pływaczka holenderska Van Feggelen ustanowiła nowy rekord świata na 100 mtr. stylem grzbietowym, uzyskując wynik 1:13,2 min.

Oficjalny rekord świata w tej konkurencji należy do Nid Senff i wynosi 1:13.6 min., nieoficjalnie jednak maksymalny wynik światowy ustanowiony był ostatnio dopiero przed 12-ma dniami przez Holenderkę Cor Kint — 1:13,5 min.

PIŁKA NOŻNA

POLONIA WARSZAWA — POLONIA KARWINA 6:3.

W niedzielę na stadionie Polonii w Warszawie rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Polonią stołeczną a Polonią z Karwiny.

Przed meczem odbyło się uroczyste powitanie piłkarzy zaolzańskich. Drużyny wymieniły proporce. Owacyjnie witała drużynę karwińską zgromadzona na trybunach publiczność. Mecz zakończył się zwycięstwem Polonii stołecznej 6:3.

Gra na ogół słaba. W drużynie karwińskiej dobra obrona i lewa strona ataku Lubojacki—Stonawski.

IRLANDIA — POLSKA 3:2.

W niedzielę o godz. 4 po pop. rozpoczął się w Dublinie międzypaństwowy mecz piłki nożnej Irlandia—Polska, zakończony zwycięstwem Irlandii 3:2 (2:1).

Wynik 3:2 dla Irlandii należy uważać raczej za korzystny dla nas, jeśli się zważy, że mecz toczył się w ciężkich warunkach. Irlandczycy za wszelką cenę dążyli do rewanżu za porażkę warszawską. Zwycięstwo gospodarzy jest zasłużone. W pierwszej połowie Irlandczycy mieli bardzo silną przewagę; dopiero później gra stała się bardziej otwarta, a w ostatnich 10-ciu minutach niewiele brakowało, aby drużyna nasza wyrównała.

W drużynie irlandzkiej wyróżnić należy doskonałą pomoc.

Warunki atmosferyczne były niepomyślne: przez pierwsze pół godziny była pogoda, potem spadł silny deszcz. Boisko rozmokło, a piłka stała się ciężka i twarda; dopiero pod koniec meczu wróciła pogoda.

Zawody prowadził dr. Bauwens (Niemcy), który interpretując przepisy angielskie, dopuszczał do ostrej gry.

BOKS

POLONIA — MAKABI 8:8.

W niedzielę rozegrany został w stolicy ostatni mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy w klasie A pomiędzy drużynami Polonii i Makabi. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

W wadze muszej Rundstein (M.) wypunktował Aleksandrowicza;

w koguciej Jakubowicz (M.) zwyciężył na punkty Komudę;

w piórkowej Małecki (P.) zremisował z Finkiesztajnem;

w lekkiej Łukasiewicz (P.) zdobył 2 pkt. walkowerem;

w półśredniej Ciszewski (P.) odniósł punktowe zwycięstwo nad [illegible];

w średniej Milewski (P.) znokautował w pierwszej rundzie Topera;

w półciężkiej Wiziński (P.) uzyskał remis w walce z Rifenbolcem;

wreszcie w wadze ciężkiej Neuding (M.) zwyciężył Sowińskiego przez nokaut w trzeciej rundzie.

OKĘCIE BOKSERSKIM MISTRZEM WARSZAWY.

Remis, uzyskany w niedzielę w meczu bokserskim Polonia — Makabi pozwolił drużynie Okęcia utrzymać pierwsze miejsce w tabeli o drużynowe mistrzostwo Warszawy.

Drużynie Polonii wynik remisowy zapewnił utrzymanie się w klasie A; do klasy B spadają zespoły: PZL i Makabi.

Ostateczna tabela mistrzostw przedstawia się jak następuje:

	meczów	pkt.	st. zw.
1) Okęcie	5	6:4	42:38
2) C. W. S.	5	6:4	40:40
3) Czechowice	5	5:5	42:38
4) Polonia	5	5:5	40:40
5) P. Z. L.	5	5:5	39:41
6) Makabi	5	3:7	37:43

POLSKA—ŁOTWA 12:4.

W niedzielę w wielkiej sali wystawowej w Toruniu odbył się międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Łotwa. Mecz zakończył się zwycięstwem zdecydowanym reprezentacji Polski 12:4.

W wadze muszej Lendzin (P) wysoko wypunktował Timmermanisa;

w koguciej Trusis (Ł) nieznacznie pokonał na punkty Janowczyka;

w piórkowej Skałecki (P) pokonał na punkty Tregersa;

w lekkiej Knisis (Ł) wygrał z Kozłowskim;

w półśredniej Lelewski (P) bije na punkty Tjastę;

w średniej Szulczyński (P) zwyciężył na punkty Balodisa;

w półciężkiej Leśniak (P) wywalczył punktowe zwycięstwo nad Sultersem;

wreszcie w wadze ciężkiej Białkowski (P) wysoko wypunktował Lembergsa.

Pięściarze łotewscy wykazali ogromną ambicję, którą nadrabiali braki techniczne. Najlepszym bokserem drużyny łotewskiej był Kuniss. Drużyna polska wypadła na ogół dobrze.

POLSKA — NIEMCY W BOKSIE 4:12.

We Wrocławiu rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz bokserski Niemcy — Polska, zakończony zwycięstwem Niemiec w stosunku 12:4.

Jedyne dwie walki dla Polski wygrali: Rotholc oraz Kolczyński. Wyniki techniczne (na razie w skrócie) notujemy:

w wadze muszej Rotholc pokonał na punkty Obermauera;

w koguciej Sobkowiak przegrał na punkty do Wilkego;

w piórkowej Buettner pokonał na punkty Czortka;

w lekkiej Nuernberg znokautował Kowalskiego w drugiej rundzie;

w półśredniej Kolczyński zwyciężył na punkty Muracha;

w średniej Baumgarten wypunktował Pisarskiego;

w półciężkiej Klimecki pokonany został na punkty przez Vogta;

w ciężkiej Runge zwyciężył na punkty Piłata.

Pokłosie

Jedna rzecz uderzyła mnie specjalnie, kiedym czytał w dn. 11 listopada wydania uroczyste pism polskich, poświęcone dwudziestej rocznicy Niepodległości: **z wyjątkiem polskiej prasy socjalistycznej i tygodników ludowych** — prawie nikt nie usiłował cofnąć się pamięcią wstecz, — wstecz aż do dni Insurekcji Kościuszkowskiej, aż do dni ofiary samotnej Waleriana Łukasińskiego, rewolucji listopadowej, „wiosny ludów", powstania styczniowego i lat 1905 — 1907.

Ze stanowiska prasy obozu „narodowego" jest to postawa właściwie zrozumiała. Z chwilą ukazania się „Myśli nowoczesnego Polaka" pióra Romana Dmowskiego obóz „narodowy" rozpoczął rewizję gruntowną swoich pojęć dotychczasowych co do wartości porywów zbrojnych końca XVIII i całego niemal XIX stulecia. Ta „rewizja" dobiegła punktu szczytowego w znanej książce p. J. Giertycha o tragiźmie dziejów Polski. Obóz „narodowy" **potępił ideowo i myślowo** powstania polskie, związane bezpośrednio czy pośrednio z ruchami rewolucyjnymi Europy ówczesnej. Nic dziwnego, że w dwudziestą rocznice Niepodległości nie składał hołdu tradycjom tamtym.

Kwestia inna, że najnowsze badania historyczne wykazują ponad wszelką, jak mi się wydaje, wątpliwość **pomyłkę zasadniczą** historiozofii obozu „narodowego": dokumenty i wspomnienia, ogłaszane stopniowo przez różne archiwa oraz instytuty badawcze krajów rozmaitych, dają wszelkie podstawy **do wnioskowania jaknajbardziej sceptycznego** co do szans i co do możliwości polityki t. zw. ugodowej i w przededniu listopada 1830 r., i w okresie próby Wielopolskiego, i w okresie działalności, poprzedzającej wojnę, „narodowej demokracji" pod batutą Romana Dmowskiego, — działalności warszawskiej i petersburskiej, prowadzonej konsekwentnie i świadomie, ale **w oparciu o przesłanki**, które okazały się **przesłankami fałszywymi**.

***

Rozumiem — powtarzam — ujęcie rocznicy Niepodległości w prasie obozu „narodowego". Ale takie same a przynajmniej podobne... **„zapomnienie"** ze strony wydawnictw Obozu Zjednoczenia Narodowego ma jednak charakter odmienny. Nie wszyscy w Polsce zdają sobie sprawę z tego, jak **głębokiej ewolucji ideowej** ulegli ludzie, kierujący dzisiaj t. zw. obozem „sanacyjnym" w porównaniu do r. 1914, do r. 1918, do r. 1920, nawet, poniekąd, do r. 1926. Nie kwestionuję **szczerości** tej ewolucji. Nie sądzę, by należało ją **ukrywać pod korcem**. Nieszczerość wytwarza właśnie mnóstwo nieporozumień i pretensyj wzajemnych, niekiedy zgoła niesłusznych. A **ukrywanie czegoś pod korcem** jest jakgdyby **premiowaniem nieszczerości**.

Przypominam sobie niektóre mowy p. Bogusława Miedzińskiego z trybuny Sejmu czwartego (1930 — 1935). P. Miedziński zarzucał nam „konserwatyzm myślowy", mówił o potrzebie wpadnięcia w rytm **„nowych prądów"**, prądów **typu faszystowskiego**, mówiąc dokładnie. Popełnił — mam przeświadczenie — p. Miedziński błąd podstawowy: **przecenił wagę dziejową prądów faszystowskich**: z tragicznego i bardzo trudnego do przezwyciężenia **epizodu** (używam słowa: **epizod** w sensie historycznym, rzecz prosta: **epizody** historyczne mogą trwać dziesiątki lat, mogą znaczyć swoje istnienie **przejściowymi**, chociaż **pozornie** dużymi, sukcesami) uczynił **epokę**, **„siłę fatalną"**, wobec której trzeba **przynajmniej... uchylić kapelusza**. I... **uchylono kapelusza** w słynnej deklaracji lutowej p. pułk. Adama Koca i w licznych posunięciach następnych. Jedną z konsekwencyj było delikatne **„odgrodzenie się"** w dn. 11 listopada **od tradycyjnej** „stuletniej walki narodu polskiego o Niepodległość", że skorzystam z tytułu książki Bolesława Limanowskiego, — książki, z której **„uczyliśmy się" Niepodległości** za sztubackich naszych lat. To nawet nie jest „odgrodzenie się"; raczej — **chęć zapomnienia**.

***

A jednak pozostaną tamte lata, tamte tradycje i tamte ofiary wiecznie żywym źródłem **wychowywania młodych pokoleń**. I pozostaną ogromnym **doświadczeniem historycznym**. A nauka Historii, spokojna i beznamiętna, określa coraz to mocniej owe doświadczenie, jako **pozytywne**:

NARÓD WALCZĄCY NIE GINIE!

Dlatego myśmy poświęcili nasz „numer niepodległościowy" pamięci pokoleń poprzednich **narodu walczącego**. Socjalizm polski wyrósł z nich; z ich myśli; z ich nadziei; z ich tragedii.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Przegląd prasy

MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI, LECZ KONIEC ŻAŁOSNY.

„ABC" donosi, że na tle minionej akcji wyborczej do Sejmu w warszawskich sądach grodzkich dojdzie do paru ciekawych procesów:

„Niespodziewane echo na forum sądowym znajdą wybory wskutek pretensyj zakładów drukarskich, dostawców papieru itp., przeciw niedoszłym posłom. Jak się okazuje, niektórzy kandydaci, wskutek zaangażowania się w agitacji wyborczej, popadli w poważne kłopoty pieniężne i nie wyrównali rachunków dostawcom".

Specjalnie kosztowny, nie mówiąc już o oficjalnych wydawnictwach OZN, musiał być kolorowy afisz z nagim torsem kandydata Szuyskiego.

„ZWYCIĘSTWO" WYBORCZE.

Dyskusja na temat wyborów sejmowych i zwycięstwa OZN trwa nadal, przy czym prasa interesuje się przede wszystkim metodami propagandy ozonowej. „Głos Narodu" na marginesie konsekwencji „zwycięstwa" OZN" pisze:

„Prasa O.Z.N. uderza w akcenty triumfalne z powodu „zwycięstwa wyborczego". Trzeba przyznać, że propaganda wyborcza była wprost „fenomenalna" i że wyłączenie „techniczne" opozycji z jakiegokolwiek wpływu publicznego na masy wypadło doskonale. Można podziwiać w takich warunkach zuchwałość pewnego publicysty z „Kuriera Porannego", który zarzuca opozycji, jakoby nie umiała odpowiadać na wyborcze argumenty prasy OZN. Interwencja Związku dziennikarzy w sprawie konfiskat nie dała wyników, a władze potraktowały stanowisko stronnictw opozycyjnych jako kolidujące z kodeksem karnym! Bardzo skutecznymi okazały się również ostrzeżenia wyborców „zależnych" służbowo i działalność starostów".

KIEDY ZMIENIĄ ORDYNACJĘ?

„Zapamiętaj cztery słowa: Sejm to ordynacja nowa" — zapewniano na afiszach wyborczych i dawano do zrozumienia, że zmiana ordynacji dokonana zostanie bez zwłoki.

A teraz już przebąkuje się coś innego.

„Czas" donosi, że projekt zmiany ordynacji wejdzie dopiero pod obrady Sejmu w czerwcu, na sesji nadzwyczajnej, a poza tym OZN chce zadziwić nowymi „zbawczymi" pomysłami:

„Sztab Ozonu projektuje podjęcie wielkich prac programowych w całym szeregu dziedzin. Podobno ma być w tym celu powołany jakiś „trust mózgów", który będzie głównym ośrodkiem prac programowych Ozonu".

P. BECK I BELGIA.

W związku z mającym nastąpić wyjazdem belgijskiego króla Leopolda III do Holandii, „Ilustrowany Kurier Codzienny" omawia zagraniczną politykę Belgii, która po wojnie szła ręka w rękę z Francją, a w ostatnich czasach (od jesieni 1936 r., po znanej mowie króla Leopolda na temat neutralności polityki belgijskiej) od niej się odsunęła.

Na zmianę tego kursu politycznego, zdaniem „IKC", miał mieć wpływ min. Beck:

„Musimy, pisząc o tym, przypomnieć, że duży wpływ odegrał tu minister Beck, który bawił w 1936 roku w Brukseli, gdzie odbył dłuższą rozmowę z królem Leopoldem III, po czym min. van Zeeland rewizytował go w Warszawie. Belgia od tego czasu wypowiedziała się przeciw tworzeniu bloków ideologicznych w Europie i zaczęła prowadzić politykę zagraniczną, bardzo zbliżoną do polskiej"

Zmiana polityki belgijskiej, dodać należy, była przez „Trzecią" Rzeszę przyjęta jak najprzychylniej.

PRZECIW ODWETOWYM ZARZĄDZENIOM NIEMIEC WOBEC ŻYDÓW.

Na ogół prasa polska, z wyjątkiem pism hurra nacjonalistycznych, z oburzeniem odnosi się do odwetowych zarządzeń „Trzeciej" Rzeszy przeciw Żydom, za indywidualny czyn Grynszpana, który zastrzelił radcę ambasady niemieckiej w Paryżu. „Drakońskie" zarządzenia, pisze „Czas", o ostatnich dekretach p. „Goebelsa". „Kurier Warszawski" pisze zaś o nałożonej na Żydów kontrybucji:

„Kwota miliarda marek oznacza 2 do 3 tysięcy marek na głowę, a wykonanie jej praktyczne przeprowadzone będzie najprawdopodobniej w tej formie, że na kwotę tę zaliczone będą na dobro skarbu niemieckiego wszelkie ceny kupna, przy przymusowym przekazywaniu w ręce aryjskie składów i przedsiębiorstw żydowskich. Również przewiduje się zaliczanie na tę kwotę papierów procentowych i wartościowych, posiadanych przez Żydów, co spowodowało nawet ożywioną sprzedaż ich na dzisiejszej giełdzie, przy gwałtownym spadku kursów.

Ponieważ w praktyce wszelkie te zarządzenia doprowadzają do odebrania prawie 500 tysiącom Żydów niemieckich możliwości istnienia, a tym samym zmuszenia ich do emigracji z Rzeszy, problem ten automatycznie z wewnętrzno-niemieckiego będzie się musiał stać międzynarodowym".

S-ek.

REFLEKSJE

Indywidualizm i... „wspólnota narodowa"

Przed paru tygodniami wygłosił w Wiedniu odczyt PRZECIWKO INDYWIDUALIZMOWI jeden z dygnitarzy narodowo-„socjalistycznych", niejaki p. Dietrich z Berlina. Podobnie, jak nasi politycy, gromił „samopaństwo" i „indywidualizm", przeciwstawiając im jako ideał ustrój „NARODOWEJ WSPÓLNOTY".

Mam wrażenie jednak, że p. Dietricha i jego duchowych sprzymierzeńców faktycznie razi i boli nie sama zasada indywidualizmu, bo oni wszyscy chcieliby rządzić „indywidualnie" — bez żadnych ograniczeń — i bardzo chętnie „rozwijaliby swoje własne indywidualności"... To, czego się boją i co potępiają — to raczej dążenie do RÓWNOŚCI PRAW, która by powoli kładła kres ich własnym indywidualnym wyczynom.

Oni sami przecież uważali zasady indywidualizmu za sprawiedliwe i rządne i słuszne i mądre *— lecz tylko póty, póki pozwalały im łamać wolę innych i narzucać innym cudze przekonania, — póki pozwalały, by inni — wbrew swojej woli — głosowali i wybierali tak jak im kazano — i pracowali tyle godzin i za taką zapłatę, jak im kazano.*

Ale gdy tylko ten swoisty „indywidualizm" uzależnionych i słabych został wzmocniony przez ZRZESZENIA i ORGANIZACJĘ — i gdy wolę jednych „indywidualistów" zaczęła ograniczać WOLA WIĘKSZOŚCI, odrazu... indywidualizm „zawiódł"! Wtedy rozpoczęła się WALKA Z PARTYJNICTWEM i gromy potępienia na indywidualizm i indywidualistów, którzy mieli odwagę mieć własne zdanie i wolę, — i nie chcieli już — powolni — służyć swym panom.

Ideał „indywidualizmu" zastąpiono wtedy ideałem „WSPÓLNOTY NARODOWEJ"—i uznano ją za dobrą znowu tylko póty, póki pozwala ona, by w jej obrębie mogli żyć i rządzić ci, którzy nie chcą ograniczania swych własnych indywidualności. Inaczej ta idealna „narodowa wspólnota" staje się odrazu „komunizmem" itp.

Dla dzisiejszych wodzów i wodziąt indywidualizm jest dobry w zastosowaniu do nich samych, ale jest zły — dla mas. To też grzmią przeciwko „indywidualizmowi", zapominając, że oni sami są największymi „samopankami" i „indywidualistami", którzy nie mogą ścierpieć obok siebie odmiennego sądu — i nie potrafią podporządkować się woli większości.

Indywidualizm i wolność to przyrodzone cechy człowieka, które OGRANICZA KULTURA, regulując konflikty pomiędzy różnymi indywidualnościami ludzkimi. ***Tylko to ograniczenie musi się dokonywać NA RZECZ WOLI WIĘKSZOŚCI I JEJ INTERESU,*** *a nie na rzecz INNYCH INDYWIDUALNOŚCI, które by się rozpychały same i „rozwijały bez ograniczeń kosztem innych". Wówczas bowiem taki ustrój staje się nie wyrazem „wspólnoty", lecz wyrazem samowoli i gwałtu.*

n. t.

Ofiara napadu na pałac kard. Innitzera

Podczas napadu hitlerowców na pałac kardynała Innitzera w Wiedniu, wyrzucili oni przez okno księdza, który uległ złamaniu obu nóg.

Przewieziony do szpitala ksiądz w tym dniach umarł, gdyż wywiązała się gangrena.

Amnestia dla Radka

Prasa zagraniczna donosi, [illegible] skazany na długoletnie więzienie w procesie Piatakowa i tow. znany publicysta sowiecki Karol Radek powrócił do Moskwy i za szczególne zasługi, oddane GPU., uzyskał wolność. Podobno Radek ma znowu otrzymać stanowisko w prasie.

Niedawno Radek występował jako świadek w niejawnym procesie przeciwko grupie sowieckich dyplomatów. Tu Radek miał sposobność przysłużyć się G.P.U. O procesie tym tyle tylko wiadomo, że na podstawie zapadłych wyroków wykonano sześć wyroków śmierci w więzieniu na Łubiance

Wieczny więzień Thaelmann

Były przewódca komunistów niemieckich i kilkakrotny kandydat na prezydenta Rzeszy Thaelmann — jak wiadomo — przebywa w więzieniu od chwili dojścia do władzy hitlerowców.

W ostatnich dniach Thaelmanna przewieziono do Hannoweru, gdzie zatrudniono go przy robotach ogrodniczych na terenie więziennym.

Ze wspomnień

Borysław na przełomie r. 1918 i r. 1919

Latem r. 1915 po cofnięciu się wojsk rosyjskich zapanowało w Zagłębiu Naftowym wielkie ożywienie.

Zmilitaryzowany przemysł naftowy, produkty którego miały podczas wojny specjalne znaczenie, wszedł w fazę nowego rozwoju.

Wycofano z wojska fachowców :techników i robotników, odrestaurowano szyby spalone przez cofające się wojska rosyjskie, naprawiano wyrządzone podczas inwazji uszkodzenia, przeprowadzono nowe drogi; brakowało rąk do pracy, zatrudniano nawet kobiety.

Zawodowe związki robotnicze i PPSD podjęły przerwaną z chwilą wybuchu wojny działalność. Na jesieni 1915 r. powstały miejscowe oddziały NKN-u i Ligi Kobiet.

Wszystkie te organizacje prowadziły ożywioną działalność, każda na właściwym sobie terenie, przy czym porozumiewały się ze sobą, a w pewnych momentach występowały wspólnie.

Działalność ich nie ograniczała się do zakresu spraw miejscowych: do walki o lepsze warunki pracy, do tak bardzo wtedy ważnego zagadnienia aprowizacji, do pomocy ofiarom wojny, zakładania kuchen i ochronek. Nad wszystkimi poczynaniami panowała idea odzyskania niepodległego bytu państwowego i tej idei podporządkowywano wszystkie wysiłki.

Wyzwolono się prędko z pod wpływów „austrofilskich" krakowskiego NKN-u. *Orientacja niepodległościowa* zapanowała wszechwładnie nad umysłami, nie szczędzono ofiar, by poprzeć ruch niepodległościowy we wszystkich fazach jego ówczesnego rozwoju.

Mimo trudności komunikacyjnych nawiązano ścisły kontakt z Krakowem, a przez Kraków z Warszawą.

Składano duże ofiary pieniężne na fundusz niepodległościowy, przy czym *robotnicy oddali kilkakrotnie na ten cel całkowity jednodniowy zarobek*, co w ówczesnych czasach było wielką ofiarą z ich strony.

Na licznych wiecach i zgromadzeniach uchwalano rezolucje niepodległościowe, które wysyłano na zjazdy i posiedzenia NKN-u.

W dniu 18 lutego 1918 r. przyłączono się do demonstracyjnego strajku kolejarzy, który był odpowiedzią na słynny „traktat brzeski". Niezliczone rzesze robotników wyległy dnia tego na ulice, demonstrując na rzecz Niepodległości Polski, nie licząc się zupełnie z konsekwencjami ,jakie strajk polityczny w zmilitaryzowanym przemyśle podczas wojny pociągnąć może.

Obywatelska pełna godności i świadomości swej siły postawa robotników zmuszała do liczenia się z nimi nietylko pracodawców, lecz i władze wojskowe monarchii Habsburgów.

Rotmistrz Söts, miejscowy komendant zmilitaryzowanego przemysłu, faktyczny „pan życia i śmierci" pracowników naftowych, na rozkaz którego każdy z nich mógł się znaleźć z powrotem w każdej chwili na froncie bojowym, zmuszony groźbą strajku do publicznego przeproszenia delegata robotniczego, w stosunku do którego niewłaściwie się zachował, zrzumiał bardzo prędko, że robotnik borysławski poniewierać się nie da, zmienił radykalnie swoje postępowanie i zaczął się liczyć ze stanowiskiem i żądaniami organikacji robotniczych.

Chcąc zjednać sobie robotników, ogłosił plakatami ,że mimo zakazu obchodzenia 1-go Maja na terenie całego państwa austriackiego, on w Zagłębiu naftowym na obchodzenie tego święta zezwala. Robotnicy nie uważali za stosowne z takiego „wyrozumienia" korzystać, pierwszego Maja pracowali, a *całkowity z dnia tego zarobek złożyli na fundusz budowy Domu Robotniczego*, co umożliwiło zakupienie placu ,na którym obecnie Dom Robotniczy się buduje.

Mimo coraz cięższych czasów, niepewnego jutra, organizacje robotnicze prowadziły ożywioną działalność masową i uświadamiającą. Na placu Domu Robotniczego odbywały się liczne zgromadzenia, a w ciasnym lokalu organizacji posiedzenia, systematyczne kursy i wykłady. Zajmowano się sprawami politycznymi, a obok tego prowadzono cały szereg poważnych akcji: o umowę zbiorową, mieszkania robotnicze, odprawy, szkoły itd.

Wszystkie te akcje prowadzone były bez jakiejkolwiek różnicy narodowościowej w ścisłym porozumieniu wszystkich organizacyj socjalistycznych. W pewnych wypadkach nawet odezwy były wydawane w trzech językach: polskim, ukraińskim i żydowskim. Ta solidarność, oraz nastrój panujący wówczas w organizacjach, były wielką moralną pomocą w ciężkich chwilach, których nie brakowało.

Mimo początkowego rozkwitu przemysłu skutki wojny z czasem dawały się coraz bardziej we znaki. Brak aprowizacji i wzrastająca drożyzna utrudniały życie. Siły odporne zaczynały się zmniejszać. Atmosfera polityczna stawała się coraz cięższa. Okresy wielkiej depresji przychodziły po okresach wielkich nadziei. Oczekiwano z niecierpliwością końca wojny. Komunikacja ze światem była coraz bardziej utrudniona. O wielu wypadkach dochodziły tylko głuche wieści. Szczególnie ciężkie czasy zaczęły się od 1917 r. i trwały aż do końca wojny.

Dn. 31 października 1918 r. wyjechałam z tow. Józefem Oktawcem na posiedzenie Zarządu PPSD do Krakowa. Jechaliśmy przez Lwów ,w którym uderzył nas niezwykle podniecony nastrój miasta. Nie zdawaliśmy sobie sprawy co było powodem i dopiero na drugi dzień dwiedzieliśmy się w Krakowie, że tej samej nocy został Lwów opanowany przez Ukraińców.

Trzeba było przyśpieszyć wyjazd z Krakowa ,gdyż zwłoka groziła odcięciem od Borysławia.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4-ej.

„Antichrystianizm" w służbie faszyzmu

„Tezy" p. von Rosenberga

Niektórzy katolicy jeszcze się łudzą. Niektórzy (nawet klerykali) marzą jeszcze o jakiejś „ugodzie" z hitleryzmem. O tej „ugodzie" marzą nasi „dynamiści" katoliccy z „Prosto z Mostu". Rzecz zrozumiała: u tych wszystkich panów zwycięża interes klasowy lub solidarność doktrynalna.

Ale łudzić się niepodobna. Hitleryzm otwarcie wypowiada **wojnę chrześcijańskiej religii.** Wszyscy badacze podkreślają to z naciskiem. Warto przeczytać francuskie prace: **Harcourta** „Katolicy w Niemczech" lub **Combèsa** „Powrót pogaństwa". Żadnych wątpliwości nie ma.

Ale teraz „Głos Narodu" (z czwartku) ogłasza nowe „tezy" Rosenberga, podane w Niemczech do wiadomości poufnej nauczycielstwa i „Hitlerjugend".

„Głos Narodu" nazywa te tezy „dokumentem hańby" i przeprasza czytelnika za oburzenie, które w nim mogą wywołać. Ale cóż, powiada (słusznie): „musimy poznać **prawdę** o stosunku III Rzeszy do chrześcijaństwa".

Nie będziemy przedrukowywali wszystkich „tez". Przytoczymy tylko niektóre, bardziej znamienne.

A więc 1) **chrześcijaństwo jest religią niewolników;**

2) **chrześcijaństwo jest równe komunizmowi (!);**

4) **Nowy Testament jest żydowskim matactwem** czterech ewangelistów, albowiem cała jego nauka **jest** odpisana z **indyjskiej** wiary Jiszmu Christa;

10) Biblia, zwłaszcza stary Testament, **jest dalszym ciągiem Talmudu** o całkiem żydowskiej budowie;

12) **Józef II i jego następca zostali zamordowani przez Kościół katolicki: trucizna w świecach;**

13) wszystko, co jest przeciw chrześcijaństwu, jest dobrym, nawet choćby było obcej rasy („Napoleon i książę Eugeniusz);

16) nie ma **żadnej chrześcijańskiej kultury;**

20) **chrześcijaństwo jest namiastką żydostwa i dziełem żydów;**

21) Jezus jest Żydem;

24) jak umierał Chrystus? Skomlenie na krzyżu. A jak umierał Planetta (morderca Dolfussa (!) — red.) „Heil Hitler!"

26) Dziesięcioro przykazań jest objawieniem **najniższych** instynktów człowieka;

28) **Neron miał podstawy dla prześladowania;** zniszczył też żydowskiego ducha (chrześcijaństwo);

30) „dziewica" Maria;

32) papiestwo jest **oszustwem;**

34) chrześcijaństwo jest zawsze tylko **pokrywką dla żydostwa.**

Wystarczy? Takich antychrześcijańskich tez nie ma chyba nawet u samego Jarosławskiego, wodza bolszewickich „bezbożników". Najbardziej drażni Rosenberga **ogólno ludzki** (a nie nacjonalistyczny niemiecki) charakter chrześcijaństwa. W tezie Nr. 5 podkreśla z oburzeniem: „Kościół jest **międzynarodowy**".

„Nie przypuszczaliśmy — pisze trochę naiwnie „Głos Narodu" — że neopogaństwo III-ej Rzeszy dojdzie **aż do nienawiści do Chrystusa**". A należało właśnie „przypuszczać", bo to wynika z istoty koncepcji rasistowskiej.

Dalej cytowany dziennik pisze: „Według naszych informacyj, neopogaństwo gotuje się **do wielkiej rozgrywki z religją i z chrześcijaństwem**".

Tu następują w artykule J. P w „Głosie Narodu" ustępy bardzo ciekawe i słuszne. Przecie — powiada — „z tych Niemiec dzięki paktowi nieagresji **przeciekają do nas pewne idee**". I nawet w pewnych kołach polskich, które się uważają za bardzo katolickie, **zapuszczają korzenie.** J. P. pisze: „Zwracamy na to uwagę teraz, by **polski ruch narodowy nie uległ pod wpływem Niemiec tym przeobrażeniom duchowym, którym uległa część hiszpańskiej Falangi".**

J. P. radzi zorganizować **protest** katolików polskich.

Wszystko to razem jest niezwykle znamienne. Np. raptem się pokazuje, że to „Falanga" gen. Franco uległa podszeptom antykatolickim, a do niedawna jeszcze dowodzono, że gen. Franco jest największym „obrońcą" katolicyzmu.

Pokazuje się dalej, że nasi „narodowcy" (tacy pono „katoliccy") ulegają także hitlerowskim podszeptom antykatolickim.

„Protest"? Nie, na protest nie zgodzą się polskie koła hitlerowskie — ani z b. sanacji, ani z endecji. Chyba na jakiś tam mały papierowy „proteścik". Ważniejsze bowiem jest **braterstwo w faszyzmie,** niż braterstwo w Chrystusie...

I wogóle to widok zaiste niezwykły. Hitleryzm prześladuje katolików, gloryfikuje Nerona (!), kpi w niesłychany sposób z Chrystusa itd. ale nasi ultra - katolicy **poprostu milczą!** A najwyżej wypowiedzą naprędce parę nikłych słów „potępienia".

Dlaczego?! Wiadomo dlaczego: z hitleryzmem tych panów łączy wspólnota ideologiczna, a nawet **polityczna.** Dla tego więc nie czas myśleć o Chrystusie i chrześcijaństwie...

Obłuda wprost nieprawdopodobna. Swastyka hitlerowska tym obłudnikom jest milsza od krzyża!

Wróćmy niebawem do tematu. A teraz tylko stwierdzimy, że „tezy" p. Rosenberga oświetliły nie tylko wewnętrzne stosunki w „III Rzeszy".

K. CZAPIŃSKI



Historia trochę dziwaczna

Od czasu, kiedy „rewelacje masońskie" p. profesora archeologii Leona Kozłowskiego narobiły tyle hałasu i zanim jeszcze wszyscy po kolei — i rzekomi „masoni", i wrogowie wolnomularstwa — nawymyślali p. profesorowi archeologii Leonowi Kozłowskiemu, jako że wtrąca się do nieswoich rzeczy, — zacząłem zapoznawać się Z POLSKĄ LITERATURĄ „ANTYMASOŃSKĄ". I mam takie dziwne wrażenie...

Przecie to są wszystko akuratnie TE SAME „REWELACJE", obracające się dookoła siebie, CYTUJĄCE SIEBIE WZAJEMNIE w myśl przysłowia „w kółko, Macieju".

Wyszła kiedyś taka książka o masonerii. W miarę naiwna. Opisywała i Mojżesza na Górze Synai, i gnostyków i tajemną wiedzę Indyj, i „różokrzyżowców", i teozofów i spirytystów, i „satanistów". Później zaczęły się ukazywać STRESZCZENIA TEJŻE KSIĄŻKI; tu kilka rozdziałów; tam parę rozdziałów; tu pewne nazwiska, tam inne nazwiska... ZALEŻNIE OD KONIUNKTURY. I każde streszczenie, nie odbiegające prawie wcale od poprzedniego, przedstawiane jest opinii polskiej, jako... „REWELACJA".

Tak można bez końca „w kółko, Macieju"... Ongiś „ujawniało się" w roli „masonów" ludzi obozu „sanacyjnego". Któregoś dnia wpakowano na listę „podejrzanych" KATOLICKĄ AGENCJĘ PRASOWĄ. Potym przyszedł... „Kurier Warszawski". Potym — już tylko Dyrekcja Lasów Państwowych.

I zawsze piszą ci sami ludzie mniej - więcej i „wstępy teoretyczne" o gnostykach, Mojżeszu, „różokrzyżowcach" itd. itp. Brzmią mniej - więcej jednakowo. Dowiedziałem się, między innymi, że i opozycja przeciwko gabinetowi Witosa — Korfantego w r. 1923 — to było „dzieło masońskie".

Warto przyjrzeć się dokładniej tej historii... nieco dziwacznej.

AR.

Wybory do Senatu

KTO PRZEPADŁ.

Przebieg wyborów do Senatu był dość charakterystyczny. Poprzepadali różni ludzie z dawnej „elity" obozu „sanacyjnego". A mianowicie: spośród senatorów rozwiązanego Senatu, odgrywawających wybitniejszą rolę, nie wybrano ponownie płk. Jagrym Maleszewskiego, W. Malinowskiego, prezesa Malskiego, notariusza Jeszkę, kurat. Chrzanowskiego, b. premiera Jędrzejewicza, wodza konserwy, ks. Janusza Radziwiłła b. ministra Michałowskiego, Jaroszewiczową, dra Kwaśniewskiego prezesa Kleszczyńskiego, kpt. Lipińskiego — sekr. BBWR w Krakowie, prof. uniw. Ehrenkreutza, wojew. Siedleckiego, ziemianina Siudowskiego, insp. szkolnego Sciba, b. premiera Kozłowskiego, ziemianina Gołuchowskiego, Olewińskiego, Rdułtowskiego, Gwiżdża i b. min. Matuszewskiego.

MANDAT SENATORSKI — NAGRODĄ POCIESZENIA.

Z kandydatów, którzy przepadli w wyborach do Sejmu zostali wybrani przez kolegia wyborcze na senatorów w Wilnie b. poseł Kamiński, w Kielcach b. poseł Tomaszkiewicz, w Lublinie red. Katelbach (kandydował w Warszawie) i we Lwowie Semkowicz.

SENATORZY Z WARSZAWY.

Z senatorów byłego Senatu wybrano w Warszawie ponownie tylko dwóch, a mianowicie: ministra Józefa Becka oraz płk. Dąbkowskiego Józefa, szefa OZN miasta Warszawy.

Nie zostali wybrani gen. Osiński, prof. Michałowicz (obecnie czołowy przewódca Klubu Demokratycznego) i kupiec Lewandowski. Prof. Makowski zamienił senatorstwo na mandat poselski.

Z nowych zostali wybrani senatorzy: kupiec Barcikowski, prof. Bolesław Miklaszewski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, przewodnicząca Związku Kobiet Pracujących Zawodowo Anna Paradowska - Szelągowska.

Prof. Miklaszewski piastował mandat senatora, powołany przez Pana Prezydenta w dawnym Senacie.

PP. KOC I REMBIELIŃSKI SENATORAMI.

Kolegium wyborcze województwa warszawskiego wybrało z b. senatorów tylko jednego, a mianowicie Michała Roga. Nie weszli b. minister Michałowski, Siemiątkowski, Janusz Radziwiłł, Mańczyn. Wybrano natomiast płk Adama Koca, red Rembielińskiego, prezesa Izby Rolniczej Przedpełskiego, burmistrza Rudzanowskiego.

Kim jest, a właściwie był p. Koc wszyscy wiedzą, natomiast nie wszystkim wiadomo, że p. J. Rembieliński do niedawna był endekiem i przywódcą młodzieży wszechpolskiej. Po odejściu oenerowców od endecji p. Rembieliński wystąpił ze Stronnictwa Narodowego, zachowując jednak dlań ciepłe uczucie sympatii. Ostatnio pracuje, jako publicysta „Małego Dziennika".

TYLKO 11 SENATORÓW WYBRANO PONOWNIE.

Na ogólną liczbę 64 senatorów, wybieranych przez kolegia wyborcze, wybrano ponownie tylko 11, a mianowicie: pp. min. Becka (Warszawa), Dąbkowskiego (Warszawa), Roga (woj. warszawskie), Prystora (Wilno), Lechnickiego Lublin), Pulnarowicza (Lwów). Galicę (Kraków), dra Głowackiego (Poznań), gen. Zarzyckiego (Stanisławów), Kornkego i Grajka (Śląsk). Nie wybrały żadnego z byłych senatorów nast. województwa: Białystok, Kielce, Kraków, Łódź, Nowogródek, Polesie, Pomorze, Tarnopol, Wołyń, a zatem na 16 województw 9.

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE.

Z dawnych senatorów kolegium wyborcze woj. lubelskiego wybrało tylko Felicjana Lechnickiego. Nie wybrano: pp. Jaroszewiczowej, prof. Ehrenkreutza, Modrzewskiego. Na ich miejsce weszli: red. Katelbach, sędzia Lelek i insp. szkolny Lechcik.

WE LWOWIE.

Senatorami we Lwowie zostali wybrani, jak już podaliśmy w części nakładu szei: OZN. na Małopolskę Wschodnią, prof. Kolankowski, p. Maria Bartlowa, M. Bondzylak, A. Semkowicz, inż. Tworydło oraz ponownie wybrany T. Pulnarowicz. Z poprzednich senatorów nie weszli dr. Domaszkiewicz, dr. Decykiewicz, gen. Popowicz, p. Gołuchowski i prof. Kozłowski.

KRAKÓW.

Z woj. krakowskiego został wybrany senatorem dr. Kazimierz Duch, autor wniosku zmiany ordynacji wyborczej w poprzednim Sejmie. Poza tym wybrano profesorów: Skoczylasa i Stryjeńskiego oraz gen. Galicę, który przeniósł się z woj. łódzkiego.

Natomiast uderza fakt, że nie wybrano żadnego z byłych senatorów krakowskich, a mianowicie dra Kwaśniewskiego, Lipińskiego, Kleszczyńskiego i Gwiżdża.



Zamknięcie „Sozialdemokrat'a"

Na posiedzeniu prezydium Niemieckiej Socjalno - demokratycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji po wysłuchaniu referatu przewodniczącego pos. tow. Jakscha oraz dyskusji, jaka nad tym referatem wywiązała się, postanowiono zawiesić wydawnictwo „Sozialdemokrat"a — oraz innych periodyków partyjnych, a to w związku z uchwałami monachijskimi, które uniemożliwiają dalsze prowadzenie dotychczasowej działalności.

BENEDYKT HERTZ.

Śpiewacy

(Z BAJKI KRYŁOWA).

— Głos masz wspaniały, mości Kogucie:
co za ton miękki, jakie uczucie!
— Nie zazdrość mi, Kukułko, nie zazdrość, ponieważ
też pięknie śpiewasz.
Gdyś wczoraj dała koncert, nawet Słowik zgasł!
i tylko kwilił w krzakach pocichutku.
Drugiej takiej pieśniarki nie ma cały las...
— Ja bym ciebie bez końca słuchała, Kogutku!
— A ja ciebie, Kukułko. Gdy twoje kukanie
nagle ustanie,
czekam i czekam spragniony,
kiedy znów się odezwą te cudowne tony....
Zawsze się zastanawiam — wyznam, kumciu, szczerze,
skąd się w tak małej ptaszce tyle głosu bierze.
Ha! talentu tajemnica...
— A mnie w tobie, Kogutku, najbardziej zachwyca,
że mimo okazałości,
tyle śpiewem wyrażasz subtelnej tkliwości.
To też nie dziwię się zgoła,
że masz dokoła
tak bardzo ci oddanych grono wielbicielek.
Usłyszał tę rozmowę przypadkiem Wróbelek
i zaćwierkał:
— Przyjaciele!
chociażbyście ochrypli, chwaląc się do spółki,
uważam, że śpiewacy z was warci nie wiele.
Wszyscy dawno zmiarkowali,
czemu Kukułka pieśń kogucią chwali.
Ot, dlatego, że Kogut chwali śpiew Kukułki.

Ciężko było opuszczać Kraków, w którym panował niebywały entuzjazm z powodu opanowania miasta przez władze polskie, miasta, w którym rozpoczynało się nowe twórcze życie.

Dzięki pomocy kolejarzy dostaliśmy miejsce w pociągu, co wówczas nie było sprawą łatwą i bez trudności dojechaliśmy do Przemyśla. Natomiast dalsza droga była bardzo urozmaicona ,a nawet pełna niebezpieczeństw.

Późnym wieczorem wyjechaliśmy z Przemyśla pociągiem towarowym, nie mając pojęcia dokąd i kiedy jedziemy. Siedzieliśmy zziębnięci i stłoczeni na walizkach w ciemnym wagonie. Na każdej stacji pociąg się zatrzymywał. Kilkakrotnie wpadali do wagonu uzbrojeni żołnierze legitymowali nas i rewidowali nasze pakunki. Co chwila słychać było poszczególne wystrzały, od czasu do czasu salwy karabinowe. Na którejś ze stacji wsiedli do naszego wagonu jeńcy rosyjscy, wracający do domu i jakiś czas jechali z nami.

Do Drohobycza przyjechaliśmy wczesnym rankiem. Maszynista zwolnił bieg pociągu, żebyśmy mogli wyskoczyć. Zatrzymać się nie chciał, bojąc się, że nie pozwolą mu jechać dalej.

W Drohobyczu na stacji dowiedzieliśmy się, że z Borysławiem już od dni kilku komunikacja przerwana, ponieważ Drohobycz jest opanowany przez Ukraińców.

Chciałam zatelefonować do domu i dopiero w chwili, kiedy żołnierz ukraiński zagrodził mi drogę do telefonu bagnetem, zrozumiałam, że znajduję się po drugiej stronie linii bojowej.

Ruszyliśmy ścieżkami do miasta. Powiedziano nam, że w starostwie, zajętym przez ukraińskiego komisarza dla przemysłu naftowego Semena Wityka (byłego posła do parlamentu austriackiego) oczekują przyjazdu delegacji z Borysławia.

W parę godzin później przyjechała delegacja złożona zarówno z Polaków jak i Ukraińców.

Delegacja stała na stanowisku, że do chwili rozstrzygnięcia zatargu polsko - ukraińskiego na drodze pokojowej przez porozumienie się przedstawicieli ludności polskiej i ukraińskiej, sprawowanie władzy należy pozostawić w rękach miejscowej ludności, proponowała „zwinięcie frontu", domagała się dopuszczenia żywności do odciętego od wsi okolicznych Borysławia.

Na te propozycje komisarz odpowiedział kategorycznym żądaniem rozbrojenia borysławskich legionistów ,wydania broni i podporządkowania się jego władzy.

Nie chcąc i nie mając prawa na takie propozycje się godzić, delegacja przerwała pertraktacje i wróciła do Borysławia.

Wracaliśmy z nią razem. Po drodze patrole ukraińskie zatrzymywały kilkakrotnie nasze auto mimo białej chorągwi i sprawdzały nasze przepustki. Na granicy Borysławia zatrzymał nas patrol legionistów i eskortował do gminy.

W Borysławiu panował podniecony nastrój. W urzędzie gminnym urzędował Komitet Obywatelski, złożony z przedstawicieli organizacyj.

Delegacja złożyła sprawozdanie z pertraktacji. Po naradzie postanowiono władzy i broni nie oddawać. Wydano odezwę do ludności wzywającą do wytrwania i spokoju. W ciągu następnych kilku dni odbywały się liczne wiece i zgromadzenia. Borysław przeżywał podniosłe niezapomniane chwile. *Organizacje robotnicze odgrywały decydującą rolę.* W pewnym momencie do Domu Robotniczego przyjechała delegacja Izby Pracodawców, złożona z dyrektorów dwóch najpoważniejszych firm, i *oddała opiekę nad przemysłem w ręce organizacyj robotniczych.*

Tymczasem głód i drożyzna stawały się coraz dotkliwsze. Borysław coraz bardziej się wyludniał. Robotnicy „z Zachodu" wędrowali przez góry do swoich rodzin. Oczekiwana pomoc nie nadchodziła i stracono nadzieję, że prędko nadejdzie. Wobec tego oddział legionistów zrozumiał, że musi opuścić Borysław dn. 10 listopada wyruszył i przedarł się z bronią w ręku na pachodni brzeg Sanu.

Następnego dnia po jego odejściu Borysław został przez Ukraińców zajęty.

Rozpoczęła się długa i ciężka zima. Ruch w przemyśle osłabł, liczba zatrudnionych robotników zmniejszyła się znacznie. Firmy, odcięte od swoich centrali, wypłacały zarobki bonami, które kursowały zamiast pieniędzy

Brakowało regularnej aprowizacji, najniezbędniejszych artykułów, a przede wszystkim brakowało wiadomości ze świata.

Pamiętam, że dopiero na wiosnę 1919 r. w jakiejś starej, przywiezionej z Kijowa gazecie, przeczytaliśmy o zamachu na Rząd Moraczewskiego i *wtedy dopiero dowiedzieliśmy się, że taki Rząd w ogóle istniał.*

Zakaz wychodzenia wieczorem bez przepustki utrudniał jakiekolwiek porozumiewanie się z robotnikami większość których do wieczora była zajęta. Nie straciliśmy jednak kontaktu i mimo różnych trudności porozumiewaliśmy się w różnych sprawach. Jedną z poważniejszych akcji w tym czasie prowadzonych było regularne wypłacanie poborów nauczycielom szkół powszechnych, urzędnikom pocztowym, którzy zostali bez pracy z powodu nie podporządkowania się władzom ukraińskim. Akcja ta była prowadzona dzięki ofiarności kilku jednostek, które złożyły na ten cel pieniądze.

Legalna działalność organizacyj robotniczych została jeszcze w listopadzie przerwana.

W pierwszą niedzielę po wkroczeniu Ukraińców zebrała się jak zwykle na posiedzeniu Rada Robotnicza. W trakcie posiedzenia wszedł na salę oficer ukraiński z rewolwerem w ręce na czele patrolu i zażądał, by obradowano w jego obecności.

Tow. Michał Węglewski, ówczesny skarbnik partyjny zażądał przerwania posiedzenia: „gdyż socjaliści pod bagnetami obradować nie będą". Posiedzenie zostało przerwane i było to ostatnie legalne zebranie aż do momentu wkroczenia do Borysławia wojsk polskich w maju 1919 r.

Od tego momentu rozpoczął się w Niepodległej Polsce nowy okres życia dla Zagłębia Naftowego, w warunkach, zupełnie od dawnych odmiennych.

JADWIGA MARKOWSKA.

Na Górnym Śląsku

Stosunki na rynku pracy

Jak było do przewidzenia, przyłączenie Śląska za Olzą, posiadającego duże zakłady hutnicze i górnicze, spowodowało trudności na rynku pracy. Polski rynek zbytu jest za szczupły w obecnych warunkach, by pomieścić produkcję kopalń i stalowni, oraz produkcję koksu, zaś eksport na rynki zagraniczne nie wykazuje żadnych zmian na lepsze. Zamówienia krajowe, kierowane dotychczas przeważnie na G. Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego, dzieli się obecnie na G. Śląsk, Śląsk za Olzą, Zagłębie Dąbrowskie i do COP-u. W wyniku takiej sytuacji mamy pogorszenie na rynkach pracy.

W hucie „Pokój" w N. Bytomiu, która dotychczas była w pełnym ruchu, nastąpiło ogrcniczenie pracy w poszczególnych oddziałach i świętówki. W kopalniach karwińskich mówi się o znacznym ograniczeniu wydajności węgla, gdyż węgla karwińskiego gazowego nie można magazynować na hałdach. Każdy węgiel, zwalany na hałdy, wietrzeje i traci kalorie, jednak węgiel, pochodzący z kopalń gazowych, jak w Zagłębiu Karwińskim, oprócz znacznej straty na kaloriach, łatwo zapala się na hałdach.

Teraz przyszła kolej także na „Wspólnotę Interesów", szczególnie na zakłady hutnicze. Donosiliśmy już o unieruchomieniu wysokiego pieca w hucie „Laura" w Siemianowicach. Obecnie donoszą o bardzo znacznym spadku zamówień dla innych hut „Wspólnoty", szczególnie dla walcowni i pieców martynowskich.

Gen. Dyrekcja „Wspólnoty" zwróciła się teraz do Kom. Demobilizacyjnego z wnioskiem o zezwolenie na stosowanie urlopów turnusowych. Dotychczas nie zapadła jeszcze decyzja Komisarza Demobilizacyjnego, który chce zbadać warunki na miejscu, ale należy liczyć się z jego zgodą na wniosek „Wspólnoty".

Nowy generalny dyr. Śląskich Zakładów Elektrycznych

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 stycznia 1939 r., stanowisko gen. dyr. „Śląskich Zakładów Elektrycznych" S. A. w Katowicach obejmuje inż. Alfons Hoffman, dotychczasowy dyrektor elektrowni okręgowej w Gródku na Pomorzu.

W związku z tym nadmienić należy, że dotychczasowy gen. dyr. „Ślązelu", prof. inż Podoski, nie rozwiązał na razie nowego stosunku służbowego ze „Ślązelem" — mimo wyraźnego w tym kierunku zalecenia prezesa Rady Nadzorczej tej spółki, inż. Józefa Przedpełskiego. Zmiana ta pozostaje w łączności ze zmianą tytułu własności, bowiem — jak wiadomo —pakiet większości „Ślązelu" został przejęty w ostatnim czasie przez miasto Katowice i Chorzów, Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie oraz T-wo Górnicze „Saturn", którego gen. dyr. inż. Józef Przedpełski został zarazem mianowany prezesem Rady Nadzorczej „Ślązelu".

*

Z dalszych wiadomości o zmianach personalnych w przemyśle, zanotować należy pogłoskę, krążącą w sferach przemysłu węglowego, że stanowisko prezesa zarządu Jaworznickiego Gwarectwa Węglowego po zmarłym ostatnio we Włoszech płk. Belinie - Prażmowskim ma objąć obecny prezydent miasta Krakowa, p. Kaplicki, który w związku z tym ustąpił by ze swego obecnego stanowiska w samorządzie.

Z Tarnowa

Napad „narodowców" na lokal P. P. S.

Rozzuchwalenie endeckich mętów w Tarnowie przekroczyło już granice cierpliwości klasy robotniczej. Pamiętny jest napad na tow. Sita, dokonany przed rokiem. Cudem tylko tow. Sit uszedł z życiem, dwie kule rewolwerowe utkwiły w jego ciele. Napad był z góry zapowiedziany w endeckim „Orędowniku". Nikt za to nie został ukarany; sprawcy napadu chodzą na wolności.

Endeccy bojówkarze są widocznie zdania, że chroni ich jakaś dziwna bezkarność i że im wszystko wolno. W dniu 9 b. m. endeccy kryminaliści napadli znowu na lokal PPS.

Bohaterzy endeccy wysunęli na front znanego awanturnika Władysława Łacinę, który w towarzystwie Ludwika Kozła i Władysława Biernata wtargnął do lokalu PPS, Łacina wyjął rewolwer i wręczając go Kozłowi, zawołał:

— Strzelaj!

Sam zaś wyjął szydło rymarskie, którym przebił tow. Kochańskiego.

Tow. Mirkowi endecki bandyta Kozioł przyłożył rewolwer do głowy; tak samo tow. Ciochońskiemu.

Bandyci wypytywali się o tow. Sita, który w owym dniu był chory.

Rezultatem napaści było, że Łacina poszedł do szpitala z rozbitą głową, a ze szpitala zabrano go do więzienia. Również Kozioł został odstawiony do więzienia, zaś Biernat chodzi na wolności.

Na wiadomość o napadzie robotnicy zareagowali strajkiem powszechnym, który w czwartek o godz. 11 objął wszystkie fabryki i zakłady pracy. Przez 15 minut praca wszędzie ustała i tylko ryk syren fabrycznych powiadomił władze o wzburzeniu robotników.

Nie przyjmujemy do wiadomości tłumaczeń, że chodzi tu o kryminalistów, a nie o endeków!

Czego chcieli bowiem w lokalu PPS.? Czego chcieli od tow. Sita? Dlaczego natychmiast po napadzie zgromadzili się endecy z Brygiem i Brygówną na czele?

Stosunki tarnowskie raz wreszcie muszą zostać uporządkowane.

Pierwsze doniesienie

o nadużycia wyborcze

„Nowy Głos Przemyski" donosi: Do prokuratury Sądu Okręgowego w Przemyślu wpłynęło doniesienie Michała Pencaka z Rożwienicy, który twierdzi, że wynik wyborów w tej gminie został sfałszowany przez dodanie 700 kartek i zaznaczenie w listach, że głosowało 700 takich wyborców, którzy do głosowania się nie stawili.

Ta niezwykle interesująca sprawa odbije się niewątpliwie głośnym echem w całej Polsce, zwłaszcza że — jak się dowiadujemy— nie będzie to jedyne doniesienie z powodu nadużyć wyborczych.

Dokąd się udać?

W paryskim „Prawie Ludu" czytamy:

„Przykro mi, że muszę opisywać pewne zdarzenie, lecz zmusza mnie do tego konieczność. Myślę, że każdy zrozumie, że mój żal jest uzasadniony.

Jestem ojcem rodziny, składającej się z siedmiu osób. Dłuższy czas jestem bez pracy i pomimo wysiłków nadludzkich, pracy tej znaleźć nie mogę. Muszę utrzymać rodzinę tak liczną tylko z zasiłku, jaki otrzymuję jako bezrobotny, co w obecnej chwili drożyzny nie wystarcza na wyżywienie rodziny.

W tych warunkach nastąpił okres odnowienia kart tożsamości dla mnie i dla żony (dzieci jeszcze nie potrzebują), co wynosi dość poważną sumę. Nie dysponując nią znalazłem się w położeniu: albo otrzymać wydalenie z powodu nieodnowienia, lub też udać się do tych, którym ojczyzna powierzyła opiekę nad emigracją, to jest do Konsulatu.

Zwróciłem się do Generalnego Konsulatu w Paryżu w dniu 29 października nie o zapomogę, nie o dar, lecz o pożyczkę zwrotną, żebym mógł wykupić karty tożsamości i mieć nadal prawo do pobytu. Uważałem, że gdybym był wysiedlony i znajdował się bez środków, to mój wyjazd do kraju więcej by kosztował urząd polski, niż chwilowa pożyczka.

Lecz jakież było moje rozczarowanie gdy stanąłem na dole w konsulacie przed p. R., który krzyknął na mnie, że karty tożsamości nic jego nie obchodzą.

Na korytarzu spotkałem p. L. kierownika wydziału emigracyjnego i na moje przedłożenie odpowiada, że na takie sprawy nie ma pieniędzy w konsulacie. Wysyła mnie z powrotem do p. R. na dole. który mnie przed chwilą zbeształ, że może jakoś da się załatwić zapomogę, która jest znana wszystkim, że wynosi 15 do 20 fr. — z pieczątką na paszporcie, że taka suma została wypłacona.

Podobna propozycja jałmużny, nie załatwiająca właściwego wymagania, gdy człowiek nie żąda jałmużny, ale znalazł się w trudnym położeniu jako bezrobotny, w konieczności odnowienia kart tożsamości i prosi o pożyczkę — taka jałmużna nie jest do przyjęcia.

Zrezygnowałem z oferty p. R i ze smutnymi myślami powróciłem do domu. Nasunęła mi się myśl ,że głosi się, iż każdy Polak zagranicą ma być ambasadorem Polski. Lecz gdzie ma się udać ten „ideowy ambasador", gdy znajdzie się w sytuacji bardzo ciężkiej, a w urzędach polskich spotyka podobną odprawę? Czy w domu mam wymordować całą rodzinę i stać się zbrodniarzem, gdy los sprawił, że jestem w takim położeniu długotrwałego bezrobocia.

W czasie najazdu bolszewickiego z karabinem w ręku broniłem wolności Polski. Na emigracji również nie byłem ostatni, kiedy trzeba było wystąpić w obronie Polski przed ludźmi, usiłującymi ją hańbić. Proszę również kierownika opieki emigracyjnej o wysłanie delegata, któryby na miejscu zamieszkania mógł zbadać ściśle warunki, które mnie zmusiły do podobnego wystąpienia.

Marcin Koza".

Międzynar. zawody narciarskie

w Zakopanem

Odbyło się posiedzenie Komisji Propagandy i Prasy Zawodów FIS. w Zakopanem w lutym 1939 roku.

Do szeregu krajów rozesłany został film propagandowy p. t. „Śniegi w Polsce" w kilku wersjach językowych, w szeregu stolic urządzone są wystawy propagujące sporty zimowe w Polsce.

Żywy udział w akcji propagandowej bierze radio, przy czym akcja ta prowadzona jest w szerokim zakresie przez rozgłośnie polskie, ponadto zaś przez radiostację norweskie, fińskie, szwedzkie, niemieckie i inne.

Z okazji Zawodów FIS. wydane będą specjalne znaczki pocztowe, listy stemplowane będą specjalnym datownikiem, na rynku ukaże się gatunek czekolady FIS i papierosy FIS. Przewidziany jest szereg odczytów zarówno w kraju, jak i zagranicą, projektowane są specjalne widowiska poświęcone modzie narciarskiej i Zawodom FIS. wyprodukowany zostanie szereg przedmiotów pamiątkowych z okazji Zawodów.

W rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza

Dnia 15 b. m., jako w rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza w katedrze św. Jana w Warszawie o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne.

Kącik radiowy

KOBIECY KWARTET WĘGIERSKI

Polskie Radio zaprosiło na wtorek dn. 15 listopada o godz. 22.10 niepospolitych gości: węgierski kwartet smyczkowy, złożony z samych kobiet. Węgierskie artystki: Maria de Kalman, Elżbieta de Kory, Ilonka Nagy i Herminia Ulbrych wykonają utwór swego rodaka, słynnego kompozytora współczesnego — Ernesta de Dohnanyiego oraz Schuberta Allegro c-moll.

Radio warszawskie

WTOREK, 15 listopada.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Lew zwany królem zwierząt!" — pog. 11.15 Glazynow: Cztery pory roku (płyty). 12.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.03 „Mam 13 lat" — powieść dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa (z Łodzi). 16.00 Dziennik. i Wiad. gospod. 16.20 Akt. finan. - gosp. 15.30 Recital śpiewaczy Włodzim. Derwiesa. 16.45 Szkło bezpieczne— pogad. 16.55 Utwory na dwa fortepiany w wyk. Aleksandra Brachockiego i Karola Trombika (z Katowic). 17.00 Nowe możliwości dla przemysłu polskiego — pog. 17.30 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy (z Torunia). 20.35 Dziennik. 21.00 „Z teki polskich pieśniarzy" — koncert w wyk. Wandy Wermińskiej (sopran), Michała Zabeydy - Sumickiego (tenor), oraz Chóru P. R. 21.55 „Gospodarstwo literatury w Odrodzonej Polsce". 22.10 Węgierskie kobiety kwartet smyczkowy. 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien. 23.05 Wiad. z Polski (w jęz. niem.)

WARSZAWA II. 14.00 Zespół Pawła Rynasa. 15.00 Fantazje na organach Wurlitzera (płyty). 16.00 Dwaj wirtuozi węgierscy (płyty). 16.40 Wiad. sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów: Janina Sowińska — mezzo-sopran. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.00 Francja przed trybunałem polskich pisarzy. 21.15 Soliści. 22.00 Muz. tan. z płyt. 22.55 Twórczość Chopina (płyty).

ŚRODA, 16 listopada.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. — płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Kłopoty, kłopoty z szukaniem roboty" — słuchowisko dla dzieci młodszych. 11.25 Z oper francuskich — płyty. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. poł. 15.00 „Nasz koncert" dla dzieci. 15.30 Ork. Lwowska. 16.00 Dziennik. 16.05 Wiad. gosp. 16.20 „Dom i szkoła": „Kilka spraw palących" — gawęda. 16.35 Arie i pieśni Mozarta w wyk. Luby Lewickiej — sopran. 17.00 U kolebki wojska Polski Niepodległej — odczyt. 17.15 Reportaże z baletów. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Nasz język. 18.40 Dyskutujmy: czy kino jest sztuką? 19.00 Koncert rozrywkowy pod dyr. Górzyńskiego, Siostry Burskie. 20.35 Dziennik. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Raula Koczalskiego (z Poznania). 21.30 Literatura w Polsce Odrodzonej — wieczór literacki. 22.00 Mozart — płyty. 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik 23.05 Wiad. z Polski (w jęz. angielskim).

WARSZAWA II: Zespół salonowy Stefana Rachonia. 14.55 Europejska muzyka na tematy egzotyczne — koncert popularny — płyty. 15.15 Kwartet Bucha. 16.40 Wiad. sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów: Jadwiga Janucka (fortepian). 17.10 Pog. akt. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. — płyty. 21.00 Fragmenty poematu „Warszawa" Świętopełka Karpińskiego. 21.15 Przyroda — tematem piosenki — płyty. 22.05 Muz. tan. — płyty. 22.55 Motywy hiszpańskie w muz. franc. — płyty.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

58)

Z angielskiego przełożyła
B. KOPELÓWNA

Janka wzięła list i na chwilę poczuła obrzydzenie. Koperta, która po wyjściu z rąk Adriana była zupełnie czysta — teraz miała bardzo opłakany wygląd. Wszędzie widniały ślady brudnego palca Cyrila Attwatera. W tym momencie jednak serce Janki podskoczyło w piersiach. Poznała charakter pisma.

— Kiedy to przyszło?

— Zaraz po tym, gdy panienka pojechała na stację z sir Buckstonem. Przyniósł to mały chłopiec z miasteczka.

Serce Janki podskoczyło znowu. Nie uszło jej uwagi znaczenie tych słów. Jeżeli listy Adriana przynoszą chłopcy z miasteczka, to znaczy, że Adrian musi przebywać w okolicy.

— O? Dziękuję, Pollen

Lokaj pochylił wdzięcznie głowę, okazując tym milczącą swoje zadowolenie, iż mógł się przysłużyć, — po czym Janka rozerwała kopertę.

My, którzy mieliśmy przywilej zaglądania przez ramię Adrianowi Peake'owi, gdy pisał list, który Janka czytała w tej chwili — znamy już jego nieodparte zalety. Wrażenie, jakie wywarły na Jance te płomienne słowa, zjawiając się w całej swej świeżości i sile — było zaprawdę potężne!

Były momenty — od czasu nadejścia pierwszej epistoły Adriana — gdy Janka, w przerwach między wybuchami wewnętrznej wściekłości na Józia, chwytała się na tym, iż myśli niezbyt serdecznie o Adrianie Peake'u. Dla dziewczyny, mającej tyle charakteru, co Janka; — dla dziewczyny, która sama jest odważna i wielbi odwagę w innych — myśl, że Adrian przestraszył się biednego, kochanego Bucka — nie była przyjemna. Świadomość, że wystarczył czyjś szept o groźbie szpicruty, aby odsunąć od niej narzeczonego — zdawała się świadczyć o istnieniu skaz w charakterze, który Janka chciała uważać za doskonały.

Ale teraz, napisawszy tę drugą, wzruszającą epistołę, Adrian okupił swój grzech. To też Janka odczytała ją z błyszczącymi oczami, a potem pędem pobiegła do telefonu. Zadzwoniła do gospody „Pod Gęsią i Gąsiorem", gdzie telefon przyjął właściciel Można mieć pewien przybliżony obraz uczuć Janki, gdy się zważy, że głos J. B. Attwatera, aczkolwiek ochrypły od wieloletniego picia porta w czasie służby u sir Buckstone'a Abbotta — zabrzmiał w uszach dziewczyny, jak piękna muzyka.

— Och, panie Attwater, tu mówi Imogena Abbott.

— Dzień dobry, panienko.

— Dzieńdobry. Chciałabym pomówić z panem Peake'iem.

— Z panem Peake'iem, panienko?

— Tak, czy nie mieszka w gospodzie?

Było to pytanie, nad którym człowiek lubiący udzielać ścisłych odpowiedzi — zmuszony był trochę pomyśleć. Ostatnim razem bowiem, kiedy Attwater widział Adriana Peake'a — przeskakiwał on właśnie przez płot ogrodu i pędził przed siebie z zawrotną szybkością. Nie można było tego nazwać ściśle mieszkaniem w gospodzie.

J. B. Attwater postanowił udzielić wymijającej odpowiedzi.

— Ten pan nie przebywa „Pod Gęsią i Gąsiorem", panienko. Ale był tutaj po południu.

— Kiedy pan spodziewa się jego powrotu?

J. B. Attwater znowu zastanowił się.

— Nie zostawił wiadomości co do swych planów, panienko.

— Oo? No, kiedy zobaczy go pan, proszę poprosić, aby do mnie zatelefonował. Dziękuję, panie Attwater.

— Proszę bardzo, panienko

Janka odeszła od telefonu z uczuciem zadowolenia. Wolałbym móc pomówić z Adrianem osobiście, ale niewątpliwie zadzwoni on do niej za chwilę, aby umówić się na spotkanie. Wyszła do ogrodu i pierwszą osobą, którą tam zobaczyła, był Józio Vanringham, oparty o mur tarasu, z rękami w kieszeniach i ze zgarbionymi ramionami. Wyglądał, jak człowiek, który śni na jawie.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Obchód 20-lecia Niepodległości w Krakowie

Obchód 20-lecia niepodległości w Krakowie odbył się przy udziale wielotysięcznych tłumów. Przybyły delegacje, liczące po kilkaset osób, z BOCHNI, WIELICZKI, SKAWINY, SZCZAKOWEJ, TARNOWA, NOWEGO SĄCZA wraz ze wspaniałą muzyką. Olbrzymi pochód wyruszył z pod Domu Górników wśród lasu sztandarów.

Zgromadzeniu na Rynku Gł. przewodniczył tow. BATOR. W skład prezydium weszli: zarząd Stow. b. więźniów politycznych i delegaci z Zaolzia. Nieprzeliczone rzesze ludzi zaległy Rynek.

Przemawiali tow. tow.: A. Ciołkosz, Badura ze Śląska, gen. Roja, Śledziński, Berger, Z. Piotrowski, ob. Mroczek (Str. Demokratyczne), Schreiber (Bund), Szumski.

Zgromadzenie uświetniły również chór i deklamacja tow. Puchalskiej.

Robotniczy Nowy Sącz w XX-lecie Niepodległości Polski

Polska Partia Socjalistyczna, Klasowe Związki Zawodowe i T. U. R. w Nowym Sączu, uroczyście obchodziły dn. 10 b. m. XX-lecie Niepodległości Polski.

Klasa robotnicza Nowego Sącza ma za sobą piękne tradycje walk o Niepodległość. Kolejarze nowosądeccy złożyli wiele ofiar i wysiłków na ołtarzu Wolności i Niepodległości. W pamięci szeregu starszych Towarzyszy żywo tkwią wspomnienia dawnych zmagań i trudów około urzeczywistnienia wielkiej Idei niepodległościowej.

Dlatego też XX-lecie Niepodległości proletariat Nowego Sącza obchodził z prawdziwym pietyzmem.

Wielka sala Domu Robotniczego wypełniła się po brzegi uczestnikami uroczystej Akademii. Wielu musiało, niestety, odejść z braku miejsc. Na akademię przybyli również przedstawiciele Związku Legionistów i b. organizacji niepodległościowej. Scena udekorowana zielenią i czerwonymi sztandarami.

Na wstępie doskonała orkiestra kolejarzy pod wytrawną batutą tow. Wostahla, odegrała hymn państwowy, po czym tow. Małkowski zagaił Akademię krótkim przemówieniem. Pamięć poległych w walkach o Niepodległość uczczono jednominutowym milczeniem. Orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar" i poloneza.

Z kolei tow. dr. Szumski wygłosił przemówienie na temat XX-lecia Polski. Następnie Chór kolejarzy" dyrygowany przez tow. Rzymka, odśpiewał szereg pieśni. Oklaski świadczyły o gorącym przyjęciu przez zebranych.

Bardzo pięknie wypadły deklamacje najmłodszej gwardii proletariackiej z Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci: Luby Kamińskiej, Czesia Jury, Marysi Kowalewskiej i Luśka Jurkowskiego: Orkiestra świetnie odegrała kilka utworów.

Znakomity zespół teatralny pod reżyserią art. dram. Paliczewskiej odegrał jednoaktówkę Orwicza p. t. „Żyj Polsko"

Akademia wywarła na uczestnikach niezatarte wrażenie.

Oszczędności na szkolnictwie

W szkole powszechnej im. W. Pola na Dębnikach odbywa się nauka w III klasie tylko przez 2 godziny dziennie z powodu choroby jednej z nauczycielek. Zastępczyni nie ma i właściwie dzieci w ogóle się nie uczą. Wywołuje to powszechne narzekania wśród rodziców.

W okresie, kiedy wśród nauczycielstwa, panuje ogromne bezrobocie, nie zabrakło chyba siły nauczycielskiej na zastępstwo?

Przecież gdzie jak gdzie, ale w szkolnictwie nie powinno się robić oszczędności.

Pisaliśmy o tej sprawie niedawno.

3 miesiące więzienia za znieważenie biletera kolejowego w służbie

Tak brzmi wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie, który pod przewodnictwem ss. o. dr. Bobilewicza, przeprowadził rozprawę karną przeciwko hrabiemu Janowi Wielopolskiemu, zamieszkałemu w Krzelowie, poczta Sędziszów koło Kielc o obrazę i czynne znieważenie biletera kolejowego w Krakowie w dniu 21 lipca b. r.

Zajście to nastąpiło w poczekalni kolejowej. Wbrew zakazowi wydanemu przez władze kolejowe, pan hrabia chciał koniecznie wyjść tą drogą z dworca kolejowego, a niechcącego do tego dopuścić biletera zelżył słownie i znieważył czynnie, zapominając widocznie, że czasy pańszczyźniane już minęły i że kolej nie jest folwarkiem p. hrabiego — a kolejarz nie jest fornalem u „jaśnie pana".

Zapadł wyrok: 4 miesiące więzienia; łączna kara 3 miesiące z zawieszeniem na lat 5.

Może to będzie nauczką dla tych, którym się często zdaje, że kolejarz to człowiek bez praw.

Mk.

Zastrzelił muzykanta bo nie chciał grać

Przed Sądem Okr. w Krakowie stanął Henryk Gocal, robotnik z Grodkowic, pow. Bochnia, oskarżony o zabójstwo.

Dnia 19.6 b. r. we wsi Grodkowice pow. Bochnia odbywała się zabawa taneczna. Między bawiącymi się Gocalem Henrykiem a Władysławem Fraczkiem powstała sprzeczka, gdyż Gocal chciał, żeby muzyka grała bez przerwy, na co nie chciał się zgodzić Fraczek. Awanturujący przenieśli się na podwórze, gdzie Fraczek zaczął bić Gocala. Gocal skrył się wówczas za płot. Po pewnym czasie gdy muzykanci opuszczali mieszkanie strzelił do nich z dubeltówki, nabitej śrutem, i trafił Andrzeja Fiama muzykanta, kładąc go trupem na miejscu.

Sąd skazał Gocala na 3 lata więzienia.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Pożar na Wawelu

Straż pożarna wyjeżdżała na Wawel, gdzie w pokojach Administracji Wawelu wybuchł pożar.

Przyczyną pożaru było zapalenie się rozlanej benzyny od iskry z elektrycznej maszyny do froterowania. Spaliły się drzwi i podłoga. Natychmiast wezwana Straż Pożarna ogień ugasiła.

Szkoła zdrowia UBEZP. SPOŁECZNEJ I P. CZERW. KRZYŻA.

„O nowotworach skóry" mówić będzie w dniu 17 listopada b. r. dr. Zbigniew Oszast. Początek wykładu o godz. 7-mej wieczór. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Wstęp na wykład bezpłatny.

Wykłady odbywają się we własnym lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, parter, oficyna lewa.

Historie dnia

KRWAWA BÓJKA W SZYNKU. W szynku Kamelgiesera przy ul. Limanowskiego 13 powstała bójka pomiędzy kilku nietrzeźwymi osobnikami, w czasie której Ludwik Kędra, doznał ciętej rany na głowie, zaś brat jego Władysław lekkiej rany na czole. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego, po udzieleniu pomocy — przewiózł Ludwika Kędrę do szpitala św. Łazarza, zaś Władysława Kędrę pozostawił opiece domowej. Sprawców pobicia: Leona Bercika i Stanisława Brzezińskiego policja zatrzymała.

Z miasta

IMRE UNGAR

światowej sławy pianista — wirtuoz, który mimo ciemnoty swą błyskotliwą techniką i nadzwyczajną interpretacją wprawia w zachwyt słuchaczy, wystąpi tylko jeden raz w Krakowie, a to we środę, 16 bm. w Starym Teatrze.

KRAKOWSKA GAZOWNIA MIEJSKA PRZERABIA WĘGIEL KARWIŃSKI.

Krakowska Gazownia Miejska, jako jedna z pierwszych, nawiązała kontakt z odzyskanym Śląskiem Zaolzańskim i sprowadziła z Karwiny 100 wagonów pierwszorzędnego węgla gazowniczego, który miesza w stosunku 1:3 z węglem gazowniczym górnośląskim.

CHOROBY EPIDEMICZNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie zgłoszono od dnia 6.11 1938 do dnia 12.11 1938 następujące choroby zakaźne: błonica 7, płonica 20, dur brzuszny 3, odra 1.

Repertuar

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 15.11 „Kosarz".

Kina

ADRIA: „Zdradziecki wąwóz" i „Panowie z towarzystwa"

ATLANTIC: „Marco Polo" i „Jan".

LOPP: „Pani Walewska".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Książe i żebrak".

STELLA: „Włóczęgi północy" i „Śmiertelni wrogowie".

UCIECHA: „Więzienie bez krat".

Radio krakowskie

WTOREK, 15 listopada.

6.57 Pieśń poranna „Kiedy ranne wstają zorze...". 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 11.15 A. Glazunow: Cztery pory roku (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 14.50 Program. 14.55 Sprawy gospodarcze. 15.15 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. Jana Reguły. 18.00 Koncert kameralny. Wykonawcy: Krakowski zespół instrumentalny: Jan Skawiński (flet), Franciszek Nierychło (obój), Ferdynand Gemrot (klarnet), Franciszek Laszczyk (róg), Ludwik Michniowski (fagot). 22.55 Lokalne wiadomości sportowe i informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

ŚRODA, 16 listopada.

6.57 Pieśń poranna: „Kiedy ranne wstają zorze..." 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 11.25 Uwertura i fantazja z oper francuskich — płyty z Warszawy. 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego — z Katowic. 14.40 Pogadanka dla kobiet: „Ciekawe szczegóły o skórze ludzkiej", wygłosi dr. Wł. Rychwicki. 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Sprawy gospodarcze. 18.00 Skrzynka techniczna w opr. Leonarda Czupryny: Maria Bieńkowska (sopr.), Jerzy Gaczek (akomp.). 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 Z trybuny literatów w opr. Czesława Dylowicza, z recytacjami. 22.20 Koncert popularny w wyk. zespołu salonowego Związku Zawodowego Muzyków pod kier. Stefana Syryły. 23.05 Zakończenie audycji.

Kronika Śląska

1.2000.000 zł. ma kosztować „Dom Powstańców"

„Polska Zachodnia" zamieściła pod tytułem „Brawo Powstańcy" artykuł o będącej na ukończeniu budowie „Domu Powstańca" przy ul. Matejki w Katowicach.

Z artykułu tego dowiadujemy się, że koszt budowy (bez urządzenia) wyniesie 1.200.000 zł. Jest to cyfra olbrzymia, za jaką można zbudować 3 bloki mieszkań 2 i 3 pokojowych. Ale „Dom Powstańca" ma służyć rzekomo celom społecznym. Tak przynajmniej deklarowano ze strony Zarządu Zw. Powstańców przy rozpoczęciu budowy.

Tymczasem „Dom Powstańca" pomyślany jest jako impreza czysto dochodowa. Oto główną część gmachu zajmują ubikacje kina „Zorza". Kino to obejmuje 800 miejsc. Poza tym mają się tam od bywać od czasu do czasu koncerty. Wnętrza gmachu podobno urządzane są z przepychem. Są tam marmury, mozaika i t. p. Następnie gmach będzie zawierał pomieszczenia za biurami i mieszkaniami, urządzonymi z wielkim komfortem, jak pisze „Polska Zachodnia" — sale klubowe, oraz restaurację. W piwnicy będzie „piwnica powstańcza"), prawdopodobnie dla tych powstańców, którzy nie zdołają dotrzeć do klubów).

W końcu czytamy, że kino, restauracja, „piwnica powstańcza", oraz wielopokojowe komfortowe mieszkania przynosić będą duże dochody. Przy wybitnie handlowej kalkulacji zagubił się sens społeczny tej budowy.

Skąd wzięli „Powstańcy" 1.200.000 zł. na budowę gmachu? Wiadomo, że są to różne subwencje. Grunt pod budowę, wartości kilkaset tysięcy złotych wraz z dużą willą, otrzymali Powstańcy od przemysłowców. Czy „Dom Powstańca" będzie piękną budowlą, upiększającą nowe miasto? Zdania są bardzo podzielone.

Sprawa ruchu turystycznego za Olzą

W poniedziałek, 14 b. m. odbyła się w Cieszynie Zachodnim konferencja w sprawie organizacji turystyki i schroniska na Śląsku Zaolzańskim, zwołana z inicyatywy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego oprzez Związek Propagandy Turystyki Woj. Śląskiego. W konferencji wzięła udział urzędstawiciele Min. Komunikacji (wydz. turystyki), Liga Popierania Turystyki, Polskiego T-wa Tatrzańskiego, Polsk. Zw. Narciarskiego, P. U. W. P., Zarządu Polsk. T-wa Turystyczno - sportowego Beskid Śląskich w Orłowej, komisarza dla spraw schroniska ks. Cymorskiego i dyr. Piegga, oraz prezydium Związku Propag. Turystyki Woj. Śląskiego.

Konferencja ta ostatecznie ustaliła wytyczne dla spraw turystycznych bardzo aktualnych dla Zaolzia w związku ze zbliżającym się sezonem zimowym i wielkim ruchem turystycznym na Zaolzie.

Wiadomości różne

Policja w Brzezince przytrzymała 19-letniego Władysława Goja z Brzezinki, który na terenie Chorzowa i Katowic dokonał kilkunastu oszustw. Goj grasował w tych miejscowościach w ciągu października i listopada, zbierając składki na powstańców zaolzańskich. Przedstawiał się przy tym za oficera wojsk polskich, podszywając się pod różne tytuły. Wszystkim opowiadał, że brał udział w powstaniu za Olzą. Jak wykazały dochodzenia, zdołał on w ten sposób wyłudzić od różnych osób ponad 200 zł. Niewątpliwie kwota jest daleko wyższa, jednak narazie zdołano mu tylko tyle udowodnić. Wysokość faktyczną ustalić będzie można później, kiedy zgłoszą się dalsze ofiary oszusta.

Po przesłuchaniu Goja osadzono w więzieniu w Mysłowicach.

⁂

Dokonano włamania do mieszkania Władysława Welsego w Katowicach (Moniuszki 5). Złodzieje wykorzystali nieobecność domowników i otworzywszy sobie mieszkanie podrobionym kluczem, weszli do wnętrza, skąd skradli damskie futro, trzy lisy brązowe, różną biżuterię, srebrne nakrycia stołowe i inne drobne rzeczy. Wartość łupu, który zabrali włamywacze, sięga kwoty 2.500 zł. O kradzieży powiadomiono policję, która wszczęła poszukiwanie sprawców włamania.

⁂

Ubiegłej nocy usiłował się włamać do składu kolonialnego Wilhelm Foltyna w Świetochłowicach (Dworska 6) jakiś złodziej, który jednak został spłoszony przez właściciela. Powiadomiona policja wszczęła niezwłocznie energiczne poszukiwania za zbiegłym złodziejem, które doprowadziły do ujęcia Wilhelma Ceglarka z Świętochłowic, który po nieudanej wyprawie schronił się do domu.

Wybrali węgiel a teraz nie chcą płacić odszkodowania

Przed dwoma dniami na polach obok szosy, prowadzącej z Welnowca do Siemianowic, niedaleko nieczynnego szybu Alfreda, utworzył się ogromny lej, głębokości około 50 mtr. o średnicy 5—6 mtr. Lej utworzył się w odległości kilku metrów od szosy. Powstał on na starym kopalnianym zawalisku. Cały teren w tym miejscu jest podkopany. Widocznie pod ziemią zawaliła się drewniana podbudowa, która pociągnęła za sobą obsunięcie ogromnych mas ziemi.

Wskutek powstałego leju popękały rury miejskiego wodociągu w Siemianowicach. Ciekawe jest, iż nie wiadomo, do kogo należy to stare zwalisko kopalniane: czy do Wspólnoty Interesów, czy też do Zakładów Hohenlohego, gdy żoba koncerny wypierają się prawa własności do tego zawaliska.

Tragiczny wypadek drogowy

Na ul. Wojciechowskiego w Katowicach wydarzył się tragiczny wypadek drogowy, który pociągnął za sobą jedno życie ludzkie.

W pobliżu kościoła parafialnego go najechany został przez furmankę dworu „Załęże" 53-letni Czaja Walenty z Katowic (Wojciechowskiego 22), który doznał ciężkich obrażeń na całym ciele. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala miejskiego, gdzie na stole operacyjnym Czaja zmarł wskutek odniesionych ran. Kto ponosi winę wypadku, wykażą dochodzenia — które prowadzi komisariat w Załężu.

Połowa mieszkańców Katowic mieszka poza Katowicami

Najbardziej ze wszystkich miast śląskich Katowice dotknięte są klęską mieszkaniową. Przyczyną tego stanu są: zbyt nikła inicjatywa w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, prowadzonego przez Magistrat oraz brak terenów budowlanych. Budownictwo prywatne ogranicza się do budowy mieszkań wieloizbowych dla osób zamożniejszych. Wynikiem tego jest, że połowa ludności miasta Katowic mieszka poza Katowicami i dojeżdża codziennie do Katowic do pracy. Są to pracownicy handlowi, rzemieślnicy, niżsi urzędnicy i robotnicy. Ogromna większość terenów budowlanych należy do przemysłowców, którzy nie chcą oddać tych terenów pod zabudowę. Są to zakłady Gieschego, Hohenlohego, Thiele-Winklera i inne.

Skradziony w Gliwicach motocykl chcieli sprzedać w Katowicach

W Katowicach przytrzymany został obywatel niemiecki Józef Pierschalik z Tschakanau (Bichenst. 14, pow. Gliwicki), który w towarzystwie Wilhelma Sobotzika z Gliwic usiłował sprzedać motorower. Gdy do sprzedających zbliżył się policjant, Sobotzik zdołał zbiec, natomiast Pierschalika przytrzymano. Okazało się bowiem że motorower, który zamierzali oni sprzedać, został w Gliwicach skradziony.

Radio śląskie

WTOREK, 15 listopada.

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.15 Aleksander Glazunow: Cztery pory roku — muzyka baletowa — płyty (W.-wa). 14.00 Wiadomości gospodarcze lokalne. 14.05 Koncert życzeń. 14.35 „Kukiełki śląskie" — audycja w oprac. Heleny Tymienieckiej. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.15 Gawęda o literaturze — prof. Alfred Jesionowski. 18.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos". 18.15 Nowości z płyt. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Komunikat bieżący. 23.05 Zakończenie audycji.

ŚRODA, 16 listopada.

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program. 11.25 Z oper francuskich — płyty z Warszawy. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.40 Piękno śląskiej odzieży — wygłosi Agnieszka Dobrowolska. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Koncert kameralny. Wykonawcy: Janina Drapellowa — śpiew, Józef Sałaca — skrzypce, Zbigniew Dymmek — fortepian. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.00 Z życia gospodarczego Śląska: O scalenie podatku obrotowego w handlu owocami południowymi — pogadanka Jerzego Godlewskiego. 22.10 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, Francka Morni — śpiew, Karol Szafranek — akompaniament. W przerwie: „Muzyka Nikodema Ziemi" — nowela Romana Kołodziejczyka. 23.05 Zakończenie audycji.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładow. e Wydawniczej „Robotnik", War szawa, Warecka 7.